Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

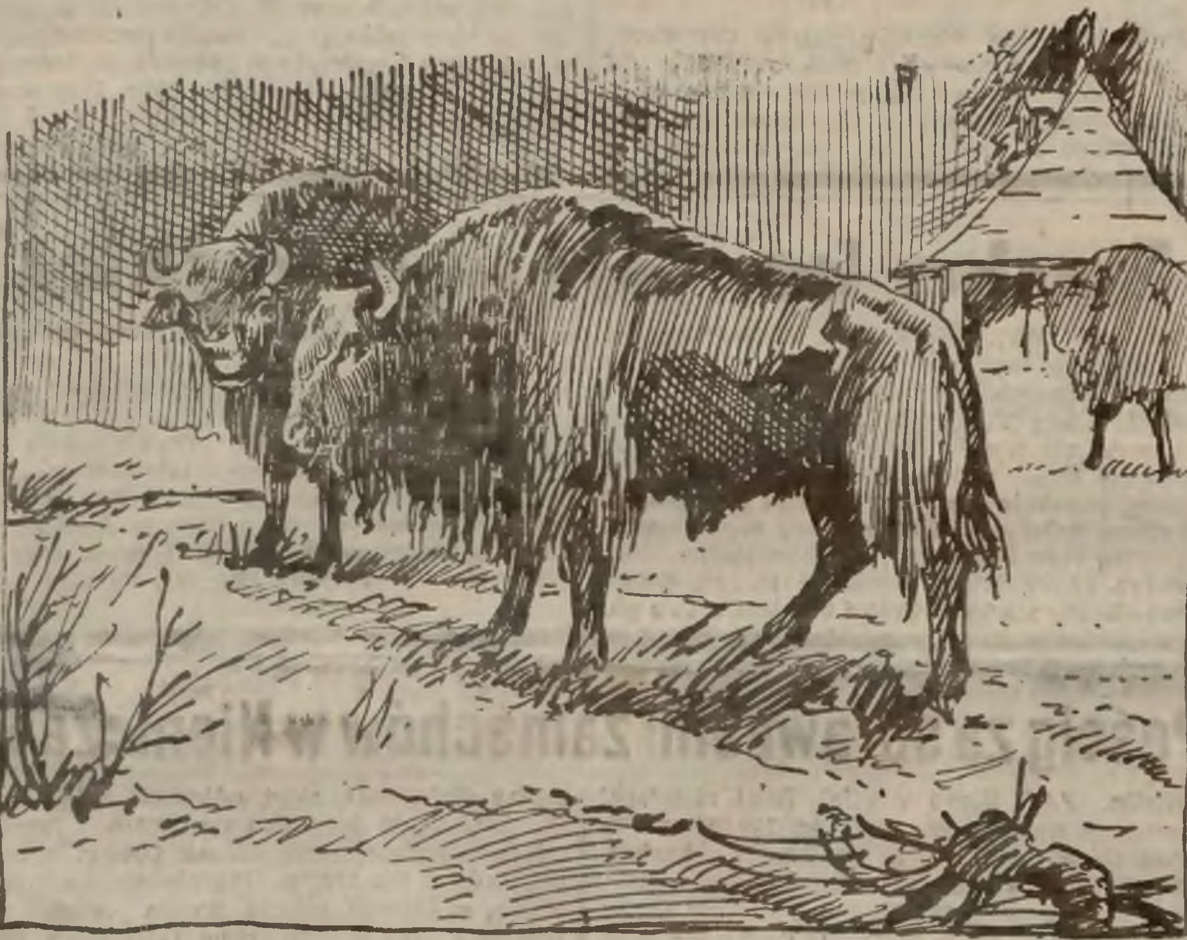
40 M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 190. — Rok V. Kraków, sobota 15 lipca 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Zubry w puszczy białowiesklej.



W puszczy białowieskiej tułają się jeszcze tu i ówdzie niedobitki żubrów, piękne okazy będące już na schyłku swego istnienia. W niedługim czasie z chwilą wydzierżawienia puszczy przemysłowcom angielskim zniknie na zawsze żubr król polskiej puszczy.

Naczelnik Państwa nie zdołał doprowadzić do porozumienia stronnictw umiarkowanych z lewicowymi!

Stało się to z winy lewicy!

Lewica urządziła secesyę z Belwederu

Stron. umiarkowane desygnują dziś Korfantego na premiera!

Większość zapewniona.

Warszawa. Na skutek zaproszenia Naczelnika Państwa przybyli o godz. 6 popoł. w dniu wczorajszym do Belwederu przedstawiciele stronnictw umiarkowanych i lewicowych w liczbie 10.

Ze strony stronnictw umiarkowanych przybyli posłowie Stanisław **Grabski**, **Czerniewski**, **Dubanowicz**, **Skulski** i **Federowicz**. Ze strony lewicy: **Barlicki**, **Stapinski**, **Woźnicki**, **Witos** i **Chądzyński**.

Naczelnik Państwa otworzył posiedzenie następującemi słowy:

„Zdecydowałem się zaprosić Panów po rozmowie z posłem Skulskim. Uważam, że będę mógł podjąć się akcyi przewodniczącej, jeżeli ani jedna ani druga strona nie zajmie stanowiska ultimatywnego. Słyszałem, że obydwa obozy przeciwne mają pod tym względem pewne zamiary, więc proponowałbym, aby zachowały swoje ultimata w kieszeni. W walce, która się obecnie toczy nie powinni być ani zwycięzcy, ani zwyciężeni.

Następnie wysunął Naczelnik Państwa własny pomysł co do charakteru przyszłego rządu. Powiedział on, że rząd, który ma powstać nie powinien być rządem jakiejś partyi, ani nawet zblokowanych partyj, ale powinien być **rządem tymczasowym** dla załatwienia konieczności państwowych. Oświadczył przytem, że za taki rząd nie brałby odpowiedzialności, ponieważ nie on by go tworzył. (Zauważyć należy, że w czasie tego przemówienia przywódcy lewicowi wkładali w tem miejscu w usta Naczelnika Państwa groźbę dymisyi, która rzekomo brzmiała w ten sposób, że gdyby jedna ze stron mając chwilową arytmetyczną przewagę chciała skorzystać ze swego stanowiska, Naczelnik Państwa nie pozostałby z owem stronnictwem razem i musiałby wyciągnąć z tego **osobiste konsekwencye**. Wyrazów tych jednak Naczelnik Państwa nie wyrzekł, a są one tylko życzeniem lewicy, rzuconemi dla postraszenia pewnych grup sejmowych.)

Następnie stwierdził Naczelnik Państwa, że domagałby się od przyszłego rządu **lojalności**, którą rozumie w ten sposób, że rząd będzie go dobrze informował, tak, ażeby mógł dobrze reprezentować państwo. Następnie poruszył Naczelnik Państwa sprawy obsadzenia poszczególnych tek ministeryalnych, a głównie ministra spraw wewnętrznych.

W tem miejscu poseł **Skulski** przerwał Naczelnikowi państwa uwagą, **że należy przedewszystkiem ustalić podstawy i charakter przyszłego gabinetu**. Skutkiem tego Naczelnik państwa urwał swoje oświadczenie, a przedstawiciele stronnictw rozpoczęli dyskusyę, która trwała dość długo i wykazała, że

ISTNIEJE MIĘDZY POGLĄDAMI OBUSTRON NIE USYPANA NICZEM PRZEPAŚĆ.

W toku tej dyskusyi poseł **Witos** dał w imieniu bloku lewicowego oświadczenie, **w którem** lewica z perfidyą zarzuca stronnictwom umiarkowanym, że mimo skłonności lewicy do jak najrychlejszego zlikwidowania przesilenia stronnictwa te nie dopuściły do utworzenia gabinetu, a inicyatywa automatyczna przechodzi w ręce Naczelnika państwa. — Lewica, jak brzmi oświadczenie, **zamierza rzekomo nie utrudniać sytuacyi, a stanowisko swoje wobec przyszłego rządu uzależni od jego programu i składu osobistego, ale jednocześnie odmawia wszelkich pertraktacyj ze stronnictwami umiarkowanemi, ponieważ czuje się obrażona na nie za to, że przygotowały już przyszły rząd i okazuje gotowość przedstawienia go w Komisyi głównej, o ile Naczelnik państwa nie podejmie sam inicyatywy.**

Rozpoczęła się po tem oświadczeniu przewlekła dyskusya, prowadzona przez przedstawicieli lewicy. Więc ażeby ją przerwać, przedstawiciele stronnictw umiarkowanych usunęli się na chwilę do bocznej sali i odbyli krótką naradę i wróciwszy do zgromadzonych, postawili im następujące pytania, które odczytał poseł **Skulski**:

CZY LEWICA ZGADZA SIĘ NA WSPÓLNE UTWORZENIE NAJPRYMITYWNIEJSZYCH KONIECZNOŚCI PAŃSTWOWYCH DLA PRZYSZŁEGO RZĄDU ORAZ NA WSPÓLNE USTALENIE ZASAD UTWORZENIA RZĄDU POROZUMIENIA, ROZUMIEJĄC, ŻE TAKIEMU RZĄDOWI POROZUMIENIA DAJĄ OBIE STRONY WOTUM ZAUFANIA. RZĄD TAKI MA ZASADNICZO TRWAĆ DO CZASU UKONSTYTUOWANIA SIĘ NOWEGO SEJMU.

Odpowiedź przedstawicieli lewicy brzmiała wykrętnie. Wreszcie poseł **Barlicki** wykrztusił, że **blok lewicy nie zgadza się na tę propozycyę**.

W TYM MOMENCIE PRZEDSTAWICIELE LEWICY OPUŚCILI SALĘ POSIEDZEŃ,

pozostawiając Naczelnika państwa z przedstawicielami stronnictw umiarkowanych.

Wówczas Naczelnik państwa streścił wynik konferencyi w słowach następujących: „jedni obstają przy swojem, drudzy przy swojem. Stwierdzam, że do porozumienia nie doszło. Trudno, rzecz się nie udała".

W ten sposób inicyatywa Naczelnika państwa co do pośrednictwa jego między stronnictwami lewicowemi, umiarkowanemi z winy stronnictw lewicowych nie doszła do skutku. Posiedzenie zakończyło się o godz. 9.30 wieczorem.

—oOo—

Straszne rzeczy!

Zdawałoby się, że z chwilą objęcia przez nasze władze części Górnego Śląska ustali się wreszcie granica zachodnia i rozpoczną się z naszym sąsiadem poprawne bodaj stosunki. Tymczasem sytuacya zaostrza się z dnia na dzień skutkiem zajadłości i nieprzejednanego stanowiska władz niemieckich, czego wymownym dowodem są słowa landrata Kozielskiego, wypowiedziane wobec swoich urzędników:

„Bei uns sind Unruhen, weil hier Polen wohnen; die Unruhen werden nicht eher aufhören, bis die Polen weg sind! Darum müssen wir im Sinne der Ordnung die Polen hinauswerfen!"

Toteż stan ciągłych niepokojów, gwałtów, a nawet mordów ze strony orgeszowców trwa już blisko miesiąc, a rezultatem tego jest około

40 TYSIĘCY BEZDOMNYCH POLAKÓW

wygnanych ze swoich siedzib położonych po tamtej stronie. Nie sposób wyliczyć zbrodni dokonanych dotychczas na bezbronnej ludności polskiej; dość powiedzieć, że np.

W TYSOWICACH CAŁE RODZINY POLSKIE KRYJĄ SIĘ W ZBOŻACH I LASACH,

by ujść przed mściwą ręką band niemieckich, zbirów grasujących nocami po domach polskich gospodarzy. Padły już ich ofiarą prawdziwe ostoje polskości, jak **Dziergowice, Przewóz, Turze,** dalej **Rudnik, Koźle, Rokicze, Solarnia, Racibórz, Budziska, Libuszowy, Bierawa,** gdzie zbito i skatowano tamtejszego proboszcza, gdzie nawet nie darowano rodowitym Niemcom, którzy wobec Polaków zachowali się względnie umiarkowanie. Toż samo bito i renegatów i tępiono ich z równą bezwzględnością. Spotkała ich zasłużona kara! Ale cóż poczną ci, którzy jeszcze tam zostali, a jest ich dużo, bardzo dużo!? Dość powiedzieć, że

PIĘĆ WSI RDZENNIE POLSKICH ODDANO NIEMCOM Z POWODU KOLEJKI WĄSKOTOROWEJ

idącej przez Racibórz-Gliwice (dobra ks. raciborskiego). Toteż do Rybnika leżącego o 12 kilometrów od naszej nowej granicy napływają fale uchodźców, nad którymi opiekę moralną i materyalną objął niestrudzony i pełen poświęcenia ks. Jan **Brandys**, komisarz likwidacyjny.

W SAMYM TYLKO RYBNIKU JEST JUŻ 3.500 WYGNAŃCÓW

pod jego opieką, a liczba ta wzmaga się coraz więcej, budząc wśród ludu straszną chęć należnego odwetu. **Ludzie zbici, skatowani do niepoznania, odarci z mienia, kobiety i dziewczęta zbezczeszczone i zgwałcone** szukają u swoich przytułku, o który coraz trudniej! Jakże temu zapobiedz?!! — Na to jedna tylko rada, a mianowicie:

REPRESYE!

Wypędzony Polak ze swojej siedziby niech zajmuje mienie Niemca, zażywającego dotąd po naszej stronie błogiego spokoju i opieki naszych władz praworządnych! Ten rodzaj odwetu może być chyba zastosowany nawet bez gwałtów; co więcej: były głosy ze strony tutejszych Niemców, by za obopólną zgodą i porozumieniem zamienić się ze stanem posiadania. Chyba t. zw. „zagranica" nic przeciw temu mieć nie będzie, tembardziej, że tymi dniami nasze przedstawicielstwo podejmowało gościnnie dziennikarzy szwajcarskich, którzy wyrażali się z podziwem i uznaniem dla ludności polskiej, znoszącej cierpliwie gwałty i bezprawia Niemców, dokonywane na swej braci wydanej na pastwę dzikich orgeszowców. Ale **struna cierpliwości już bardzo naciągnięta może lada dzień pęknąć,** a wtedy trudno będzie może zapobiedz smutnym, choć bodaj już przewidzianym następstwom. I mimo woli przychodzą na myśl pamiętne słowa L. George'a, który oświadczył, że po wycofaniu wojsko sprzymierzonych z obszarów plebiscytowych Niemcy i Polacy rzucą się na siebie z taką zajadłością, że żadna siła ich nie rozdzieli. Tymczasem na ulicach naszych pojawiają się odezwy „uspakajające" ludność z nakazem natychmiastowego wydania broni, co dla Niemców jest wodą na ich młyn tendencyjnych i kłamliwych informacyj.

Domagamy się od rządu by zajął się jaknajenergiczniej uciemiężonym Górnym Śląskiem, gdyż krew naszych braci, przelewana z godziny na godzinę skutkiem bierności rządu spadnie na jego sumienie a konsekwencye mogą być straszliwe!

Stron. umiarkowane desygnują na premiera W. Korfantego.

Po konferencyi u Naczelnika państwa zgromadzili się przedstawiciele stronnictw umiarkowanych i stwierdziwszy jednomyślność poglądów na sytuacyę zdecydowali desygnować na dzisiejszem posiedzeniu Komisyi Głównej Wojciecha Korfantego na prezydenta ministrów.

Rektor Nowak kandydatem na premiera?

Warszawa. (AW). „Kuryer Poranny" podaje, że wczoraj wysłano do Krakowa telegram, wzywający rektora Uniw. Jagiellońskiego Nowaka do Warszawy. Jak wiadomo, rektor Nowak **jest kandydatem na premiera, wysuwanym przez K. P. K.**

Socyaliści obwiniają prawicę.

Warszawa, (PAT). Dziś o g. 12 w południe odbyło się posiedzenie Związku posłów socyalistycznych, na którem uchwalono następującą rezolucyę:

Związek posłów socyalistycznych oświadcza, że kompromis z prawicą i zblokowanemi z nią stronnictwami centrowemi w sprawie tworzenia rządu stanowczo odrzuca, że całkowitą odpowiedzialność za przesilenie wywołane upadkiem demokratycznego rządu p. Śliwińskiego ponoszą stronnictwa, które ten rząd obaliły, że utrzymanie współdziałania wszystkich stronnictw demokratycznych **w walce z reakcyą** uważa za konieczne, że stosunek swój do kandydata na premiera i do jego gabinetu określa na podstawie powyższych przesłanek.

Posiedzenie sejmowe w piątek

Warszawa. (PAT). O godzinie 1 marszałek zwołał posiedzenie konwentu seniorów, na którem przyjęto wniosek posła Skulskiego, aby ze względu, że dziś odbędą się narady przedstawicieli stronnictw z Naczelnikiem państwa, plenarne posiedzenie sejmu odłożono do piątku. Posiedzenie to odbędzie się **jutro** o godz. 15.

Fiasko konferencyi haskiej.

Wiedeń, (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że tamtejsze wielkie dzienniki w artykułach wstępnych **przewidują fiasko konferencyi haskiej.** „Daily Telegraph" stwierdza, że konferencya ta nie wydała dotąd żadnego wyniku. „Morning Post" podnosi, że **fiasko konferencyi haskiej podobnie jak i konferencyi genueńskiej przypisać należy głównie rządowi sowieckiemu,** który nie chce uznać swoich zobowiązań.

Paryż. (AW). Wedle doniesień Havasa **konferencya haska ma być wkrótce zerwana, a to z powodu nieustępliwości sowietów.** Prezes komisyi głównej stwierdził, że rokowania w sprawie spłat długów rosyjskich nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Haga. (PAT). Dyskusyę w sprawie mienia prywatnego należy uważać za ostatecznie zamkniętą. W sprawie długów dyskusya **nie wyjaśniła sytuacyi,** spodziewać się należy, że zostanie ona również niebawem zamknięta. Ostatnie posiedzenie w sprawie kredytów odbędzie się w piątek.

Pościg za sprawcami zamachów w Niemczech.

Berlin. (PAT. Biuro Wolffa). Rząd niemiecki wyznaczył nagrodę w wysokości 100.000 marek niemieckich za ujęcie b. porucznika **Anckermanna,** jednego z uczestników napadu na Hardena. Stan zdrowia Hardena jest obecnie ciężki, ponieważ rany, które otrzymał ciężko się goją.

Berlin. (PAT. WBK). „Vorwaerts" donosi, że **obaj mordercy Rathenaua byli wytropieni w okolicy Helmstedt,** skąd odjechali koleją przez Quedlinburg w kierunku na Thale. Przed tą miejscowością opuścili jednak pociąg. Policya ma być na ich tropie. Okazało się, że ludność okolic, w których policya czyniła poszukiwania, udzielała policyi rozmyślnie fałszywych informacyj, co wielce utrudniło śledztwo.

Niemcy proszą o moratoryum.

Paryż. (PAT. WBK). Wedle „Petit Parisien" ze strony angielskiej miano podobno zaproponować, **by odroczono na kilka dni wypłatę sumy 33 milionów marek,** która miała być płatna dnia 13 lipca, aby przez to zapobiedz przesileniu z powodu spadku marki niemieckiej.

Paryż. (PAT). Rząd niemiecki wystosował pod adresem Komisyi odszkodowań notę, w której **prosi o udzielenie moratoryum,** motywując swą prośbę obniżeniem się od roku 1921 kursu waluty niemieckiej. W nocie swojej stwierdza rząd niemiecki, że o ile miałby nabywać w dalszym ciągu waluty zagraniczne, celem wypełnienia zobowiązań wynikających z traktatu wersalskiego, spowodowałoby to **faktyczny przewrót finansowy, ekonomiczny i socyalny w Niemczech.** Nota zaznacza, że aczkolwiek Niemcy **dysponują w chwili obecnej sumą niezbędną dla dokonania wypłaty** w dniu 15 lipca b. r., to jednakże mając na względzie, że winny są zapłacić za zboże zagraniczne, które ma być dostarczone Niemcom w ciągu trzech najbliższych miesięcy, rząd niemiecki **prosi o zwolnienie go z dokonania w najbliższym tygodniu wypłaty.** W dalszym ciągu nota podkreśla, że mając na względzie długi okres czasu, jaki jest niezbędny, celem przywrócenia prawidłowego kursu marki, rząd niemiecki zwrócił się również z prośbą o zwolnienie go z wypłaty gotówkowej w latach 1923 i 1924.

Mordercy śp. Machlewskiego ajentami niemieckimi.

Warszawa. (AW). Jak podaje „Kuryer", wstępne śledztwo na podstawie znalezionych dokumentów i aresztowanych, Trzebiałowskiego i Wierzbickiego w związku z morderstwem śp. Marchlewskiego, **stwierdziło, że aresztowani są płatnymi agentami niemieckimi.**

Warszawa. (PAT). Z powodu zamordowania red. Marchlewskiego prezes syndykatu dziennikarzy warszawskich Dąbski przesłał do redakcyi „Kuryera Poznańskiego" depeszę kondolencyjną z wyrazami współczucia z powodu śmierci śp. Marchlewskiego, ofiary ohydnego mordu. Nadeszły dalej depesze kondolencyjne od b. ministra p. Wł. Kucharskiego, redakcyi „Gońca Krakowskiego" i inne.

Czesi nie chcą oddać Jaworzyny!

Praga, (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów **obradowano nad kwestyą Jaworzyny.** „Narodni Listy" donoszą, że dr Benesz nawiązał **pertraktacye** z przywódcami stronnictw politycznych **w sprawie Jaworzyny.** Partya narodowo-demokratyczna, że trwa na **swem nieustępliwem stanowisku** i sądzi, że wogóle **niema kwestyi jaworzyńskiej i, że Polace nie należy odstąpić ani piędzi ziemi jaworzyńskiej.**

Gdańsk portem floty polskiej.

Wiedeń. (AW). „Neues Wiener Tagblatt" telegrafuje z Paryża, że **podpisano tam umowę między Francyą a Polską, na mocy której Gdańsk ma być punktem operacyjnym dla floty polskiej.** Wywołało to ostry protest ze strony prezydenta Wolnego Miasta Gdańska.

Wojsko litewskie porywa polskie nauczycielki!

Z strasznych przeżyć polskiej ludności w pasie neutralnym.

Jak wiadomo terytoryum Wileńszczyzny od Litwy Kowieńskiej oddziela t. zw. pas neutralny zamieszkały przez polską ludność.

We dworze Szeszelach, leżącym właśnie w owym pasie neutralnym, w majątku p. Hanny z Dowmontów-Siesickich Untulisowej, istnieje szkółka elementarna polska, przez dwór utrzymywana, połączona z kursami wieczornymi dla dorosłych. **Przeszło sto dzieci do szkółki uczęszcza**, a sporo ich przychodzi do dworu z za kordonu placówek litewskich.

W nocy z 12 na 13-ty czerwca **banda partyzantów litewskich** oraz **przebranych za partyzantów żołnierzy regularnego wojska**, złożona z dwudziestu kilku osób, dobrze uzbrojonych w **rewolwery i granaty ręczne**, osaczyła dwór szeszolski, obezwładniając stróża nocnego, rozrzucając posterunki u drzwi i okien wszystkich zabudowań.

Do szkoły, gdzie mieszka nauczycielka, p. Halina Mętlewiczówna młoda osoba, rodem z b. Kongresówki) **wtargnęło wyłamawszy drzwi główne, dziesięciu napastników**. Przerażonej kobiecie **zagrożono rewolwerem i dokonano rewizyi**. Skonfiskowano wszystkie papiery, fotografie, listy. Na domaganie się odpowiedzi za co tak się z nią obchodzą, przywódca napastników oświadczył, iż rząd litewski wie, że ona. Halina Mętlewiczówna, **„przysłana z Warszawy, jest kierowniczką akcyi szpiegowskiej, prowadzonej w pasie neutralnym!"** Następnie rozkazano „wydać broń", a gdy, oczywiście, struchlała kobieta, Bogu ducha winna, owej broni wydać nie mogła, **dobrze ją pobito**, a kolbą uderzono w nogę tak, że do dziś dnia kuleje.

Następnie **pognano „więźnia" do Uliczan** (pierwsza placówka kordonowa litewska), **grożąc kilkakrotnie rozstrzelaniem bez sądu**, a z Uliczan do Okmianiec, gdzie z rąk partyzantów przyjęło p. Mętlewiczównę regularne wojsko litewskie. Z Okmianiec pod eskortą dwóch żołnierzy, uzbrojonych w karabiny, pognano p. Mętlewiczównę do Wiłkomierza. Tam przebyła uwięziona **48 godzin w „ciemnicy"**, poczem **osadzono ją w więzieniu** i codzień w t. zw. „Kontrrazwiedce" badano. **Śledztwo, oczywiście nic nie wykryło, bo wykryć nie mogło**. Miano p. M. wysłać etapem do Kowła. W ostatniej jednak chwili, wobec braku cienia jakichkolwiek poszlak, odstąpiono od zamiaru. Oświadczono p. Mętlewiczównie, że jest wolną.

Obecnie jest ona znowu w Szeszelach, zdrowie jej jednak mocno ucierpiało.

Na takie to „przyjemności" narażona jest ustawicznie nasza ludność na kresach litewskich.

Propaganda prawosławia wśród Polaków.

Popi prawosławni korzystając z braku księży rzymsko-katolickich, zmuszonych do ucieczki terrorem bolszewickim zaczęli wśród Polaków nad Zbruczem propagandę na rzecz prawosławia.

Na czele ruchu stoi archirej Pimen z Kamieńca Podolskiego, który założył sektę sztundystów.

Sekta ta postanowiła szukać owieczek dla siebie, wśród osieroconego religijnie polskiego ludu.

Główna kwatera **sztundystów** znajduje się w Kijowie, a filie po miasteczkach. W Kamieńcu oddano do użytku sekty dawny kościół Karmelitów, zlany krwią pomordowanych Polaków.

Agitacya szerzy się zastraszająco. W ciągu dwóch lat przeszło w jednej Bałcie 48 rodzin na prawosławie, a ogółem w 24 miejscowościach 483 rodzin.

Jest to skutek dwuletniego osamotnienia rzym. kat. parafii.

Wyższy urząd górniczy w Katowicach.

Dziennik Ustaw" z dnia 10 lipca ogłasza rozporządzenie o ustanowieniu w Katowicach **Wyższego Urzędu Górniczego**.

Do zakresu działania tego urzędu należą wszystkie sprawy, które według obowiązujących w okręgu administracyjnym tego urzędu przepisów prawnych przekazane są władzom górniczym drugiej instancyi.

Ile wpłacono daniny?

57 MILIARDÓW 720 MILIONÓW.

Jak się dowiadujemy z Warszawy, zamknięto obliczenia ostateczne daniny ogólnopaństwowej, preliminowanej w wysokości 80 miliardów marek. Okazuje się, że wymierzono daninę w wysokości 97 miliardów brutto, po obliczeniu ulg pozostaje netto 89 miliardów 648 milionów marek.

Na rachunek tej kwoty wpłynęło do kas skarbowych w całem państwie 57 miliardów 720 milionów, t. j. procent daniny preliminowanej, a 64 procent wymierzonej faktycznie.

Najsprawniej daninę wpłacają podatnicy w okręgu izb skarbowych na Pomorzu: w Wielkopolsce, poczem w obrębie krakowskim 74 proc. Była Kngresówka wpłaciła już 61 proc. całkowitej daniny.

Trzeba tu jednak zaznaczyć, że projektowana jesienią 1921 r. przez p. ministra skarbu Michalskiego danina ogólnopaństwowa stała się obecnie po upływie kilku miesięcy zaledwie wysokim podatkiem, lecz nie daniną pewnej części majątku na rzecz skarbu państwa.

Podwyższenie podatków od piwa, zapałek i szampana.

Ministeryum skarbu złożyło Radzie ministrów projekt ustawy o zwiększeniu podatków od piwa, zapałek i win musujących. Departament akcyz przewiduje, że wprowadzenie w życie tych projektów da skarbowi państwa do końca roku bieżącego znaczną podwyżkę dochodów.

Tak np. podwyżka podatku od piwa przyniesie pół miliarda, od zapałek również pół miliarda.

Nowa ustawa dyscyplinarna dla urzędników.

Od dnia 4 lipca obowiązuje nowa ustawa z dnia 12 lutego br. o organizacyi władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcyonaryuszom państwowym.

Nowa ustawa znacznie się różni od przepisów dotychczasowych i — co jest rzeczą najważniejszą — zapewnia funkcyonaryuszom możliwość bezstronnego rozstrzygania ich spraw.

Izby rolnicze w Polsce.

W dniu 17 maja b. r. wpłynął do Sejmu rządowy projekt ustawy o izbach rolniczych, wypracowany przez ministerstwo rolnictwa. Projektem tym zajmowała się sejmowa komisya rolna, która poruczyła zbadanie go specyalnej podkomisyi. Podkomisya ta odbyła onegdaj posiedzenie w tej sprawie przy udziale przedstawicieli ministerstwa rolnictwa, naczelnika wydziału ekonomiki rolniczej p. Królikowskiego i naczelnika wydziału prezydyalnego p. Leśniowskiego. Po wysłuchaniu obu referentów ministerstwa rolnictwa podkomisya uchwaliła przyjąć ten projekt rządowy za podstawę dyskusyi, która toczyć się będzie jeszcze w dniach następnych.

TADEUSZ DUBIECKI.

Jak Polska szła do Pszczyny.

II.

Od półtora przeszło wieku, od czasu, gdy Fryderyk W. napadłszy na Austryę, cały niemal Śląsk od niej oderwał, stanowiła w tem miejscu górna Wisła, na niewielkiej zresztą przestrzeni, granicę między austryackim, t. j. Cieszyńskim Śląskiem a pruskim.

I gdy granica Śląska od strony Kongresówki pomiędzy Sosnowcem a Katowicami zniknęła dni kilka wpierw, to teraz runąć miał kordon, po raz pierwszy przez żołnierza polskiego przekroczony, oddzielający Małopolskę i Śląsk Cieszyński od ziemi pszczyńskiej.

Na obszernej łące nadbrzeżnej gromadzić się poczęli przybyli uczestnicy uroczystości.

Zajaśniał brzeg Wisły sokolicami z Białej, zakraśniał od rogatywek banderyi włościan z pod Żywca, zakwitła ruń trawy skautami, zaśniła wielotysiącznym zastępem ze wszech stron przybyłych straży ogniowych. Z każdą chwilą tłumy rosły, aż utworzyły jedno olbrzymie mrowie ludzkie, migocące w upalnych promieniach czerwcowego słońca wszystkiemi barwami tęczy, jak kwietny kobierzec.

Zmieszały się mundury, siermięgi chłopskie, stroje ludowe i miejskie, sutanny, bluzy robotnicze. Długa chwila oczekiwania. — Co czas jakiś wybucha wśród tłumu, to tu, to tam chóralna pieśń: „Nie damy ziemi skąd nasz ród"...

Na moście ponad cichym nurtem Wisły brama tryumfalna z napisem: „Minął czas niedoli, minął dzień niewoli". Stanął tam gen. Szeptycki, przybyli poseł Korfanty, wojewoda, reprezentant powiatu pszczyńskiego, powstaniec górnośląski.

Krótkie przemowy, a potem zerwanie symbolicznego łańcucha granicznego. Pękły pęta niewoli... Rozległa się komenda wojskowa... Zatętniały kopyta końskie o deski mostu i szwadron pułku strzelców konnych przybyły z Tarnowa stanął na ziemi górnośląskiej wśród oczekującego tam mrowia ludzi. Wyciągnęły się setki dłoni i tuman śnieżny białego kwiecia posypał się na żołnierzy, aż konie jęły się strachać.

Przodem ruszył czekający już na drugim brzegu oddział powstańców górnośląskich. I znów zadudniło na moście, — to przejechała baterya artyleryi, a potem ruszyła strojna banderya chłopska na koniach. Z ciżby ludzkiej stłoczonej na łące poczęły odwijać się jedna za drugą deputacye wsi i miasteczek, dzieci szkolne, młodzież skautowa, sokoli, gromady ludu wiejskiego; co kilkadziesiąt kroków orkiestry strażackie, górnicze, kolejowe, szkolne, grzmiały coraz to inną melodyą swojską po ziemi śląskiej.

Minęliśmy Goczałkowice, pierwszą gminę w odzyskanej krainie, miejscowość kąpielową, o licznych pięknych, murowanych willach. Wszystkie ustrojone, umajone, wszędzie orły białe, napisy: „Niech żyje Rzeczpospolita Polska".

Z kościoła rozległy się dzwony i biły już niestannie i tu i w każdym dalej napotkanym kościele przed majestatem przybywającej Polski. Po drodze kilkadziesiąt bram tryumfalnych z zieleni i kwiecia, głosiło swymi napisy: „Chętnie witamy! Cześć żołnierzowi polskiemu!".

Wrył się głębiej w pamięć i w serce widok bramy z napisem: „Robotnicy rolni folwarku Siedlec".

W ciszy, w skupieniu, w powadze, a jednak z bijącem ze wszystkich twarzy weselem sunął w skwarnym trudzie po ziemi śląskiej pochód — pielgrzymka.

Pięćdziesięciotysiączny zastęp ludu ze Śląska i z kilku powiatów Małopolski rozciągnął się przepyszną barwną wstęgą na 7 kilometrowej drodze od mostu na Wiśle ku Pszczynie.

Szli jedni w karnym ordynku, drudzy w bezładnej gromadzie lub parami trzymając się za ręce.

Najbardziej imponująco przedstawiały się kilkutysiączne wspaniale lśniące w słońcu srebrzystymi hełmami szeregi straży ogniowych z kilkudziesięciu wsi i miasteczek przybyłe.

Ponad głowami ich łopotało czterdzieści przeszło różnobarwnych sztandarów.

Zwartym szpalerem stali wzdłuż drogi mieszkańcy okolicznych wiosek. Charakterystyczne wygolone twarze starych Ślązaków, kobiety w pięknych strojach miejscowych, dziewczęta o niezwykłej rzadko gdzie indziej spotykanej urodzie, lud krzepki, schludnie odziany, a tak bardzo polski. Stali cisi, przejęci wielkością chwili, a z twarzy bił im niewysłowiony zachwyt nad pięknością widoku.

(Dokończenie nastąpi).

Zrównanie w poborach urzędników z oficerami!

W toku projekt ustawy płac. — Od 1 stycznia 1923 nastąpi redukcya stanu urzędniczego.

Jak już donosiliśmy, na posiedzeniu rady ministrów w z. m. uchwalono podwyższyć, począwszy od 1 lipca, dodatek wyrównawczy, przyznany urzędnikom i niższym funkcyonaryuszom w cywilnej służbie państwowej, z 20 proc. na 50 proc. pełnego miesięcznego uposażenia.

Dodatek ten nazywa się wyrównawczym dlatego, bo **ma służyć do wyrównania różnicy między uposażeniem urzędników cywilnych a oficerów,** a w stosunku do poprzednich poborów wynosić będzie więcej o 110 proc. tych dochodów, które pobierane były przed wprowadzeniem 60 proc. dodatku.

Niezależnie od podwyższenia tego dodatku są w **toku prace nad projektem ustawy o ogólnem i ostatecznem unormowaniu płac** urzędników cywilnych i wojskowych.

Jednocześnie uchwalono, że powinna być, najdalej do d. **1 stycznia 1923 r. przeprowadzona redukcya ogólnej liczby personalu urzędniczego o 20 proc.,** biorąc za podstawę stan, który istniał w dniu 1 stycznia 1922, przyczem naturalnie w poszczególnych działach administracyi państwowej, w których liczba urzędników jest szczególnie nadmierna, należy zmniejszyć tę liczbę w stopniu jeszcze wyższym.

Zamiast romansu — znalazł śmierć.

Straszna śmierć kolejarza pod kołami pociągu. — Amory przyczyną wypadku.

Lwów. (Tel. wł.) Niejaki Sawicki, młodszy konduktor kolejowy, który jeździł często pociągiem osobowym na przestrzeni Lwów-Tarnopol zawarł znajomość z córką pewnego budnika kolejowego **obok Jeziernej.** W tem miejscu obok rampy kolejowej pociąg z powodu wzniesienia terenu zwykle zwalniał biegu, z czego korzystając Sawicki wyskakiwał z pociągu, a zyskując chwilę czasu z powodu powolnego biegu pociągu, widywał się zwykle z córką budnika.

Przed kilku dniami zatelefonował Sawicki z Tarnopola do swej znajomej, by go oczekiwała koło rampy, podczas przejazdu pociągu, gdyż ma jej coś ważnego do zakomunikowania.

Gdy pociąg przejeżdżał obok wskazanego miejsca, Sawicki wyskoczył jak zwykle i po przywitaniu się począł rozmawiać, następnie kiedy wskakiwał do jednego z ostanich wozów pociągu, który był już w pełnym biegu, **dostał się pod koła wagonu, które zmiażdżyły go kompletnie,** tak, że po przejeździe pociągu zostały **tylko zniekształcone zwłoki.**

Żniwa były bardzo dobre!

Ale czy drożyzna spadnie?

Państwowy urząd statystyczny zbierający skrzętnie informacye o urodzaju zbóż w Polsce zdołał już, jak się dowiadujemy, ustalić, że żniwa będą w roku bieżącym **bardzo pomyślne.**

Na podstawie owej statystyki można już dziś ustalić, że zbiory będą **obfitsze niż w roku ubiegłym** zarówno ze względu na wydajność zbóż jak i ze względu na większe przestrzenie zasianej ziemi aniżeli w roku ubiegłym.

Również okopowizny wyglądają bardzo dobrze, natomiast urodzaj traw jest **słaby,** zwłaszcza w środkowych i zachodnich terenach kraju. Ponieważ jednak na wschodzie posiadamy olbrzymie naturalne sianokosy niedobór ów da się łatwo wyrównać.

Mimo to ceny na giełdach płodów rolniczych utrzymują się wciąż **bardzo wysoko** i jak twierdzą znający stosunki nie można spodziewać się, ażeby ceny spadły nawet po żniwach.

Podatki pośrednie na ziemi Wileńskiej.

Minister skarbu wydał rozporządzenie w sprawie rozciągnięcia na ziemię wileńską rozporządzeń ministra skarbu, obowiązujących na całym obszarze Rzeczypospolitej lub poszczególnych jej dzielnicach, w dziale podatków pośrednich. Wszelkie zarządzenia, obowiązujące dotychczas na ziemi wileńskiej, a sprzeczne z rozporządzeniami ministeryum skarbu w dziedzinie podatków pośrednich, zostały uchylone.

Ruch kobiecy za granicą.

Kobiety-architekci.

W najdawniejszych czasach, kobieta architekt, tworzy dzieło nieśmiertelne, torując drogę koleżankom po fachu za lat setki. Semiramis, królowa Babylonu, jest pierwszą w historyi świata architektką. Semiramis przypisują plany wspaniałych pałacy babilońskich, ona również była twórczynią słynnych ogrodów wiszących. Pomysłowa królowa Babilonu dała plan kanałów i wodociągów w cytadeli nad jeziorem Wau, które do dnia dzisiejszego funkcyonują. Historya jej działalności, jest dowodem, że ludy starożytne, przyzwyczajone były do kobiety, zajmującej się budowaniem siedzib ludzkich.

W czasach włoskiego renaissanc'u kobiety we Włoszech niepośledną w budownictwie odgrywały rolę, nie tworząc jednak samodzielnie trwałych pomników swej współpracy.

Historya ostatnich kilku dziesiątek lat informuje nas, że kobiety architekci w Stanach Zjednoczonych wystąpiły w całej pełni do współzawodnictwa na polu budownictwa.

Pierwszą palmę zdobyła panna Louis L. Glowe w Bostonie. Na wystawie w Chicago, wybudowała nagrodzony poprzednio na konkursie pałac prac kobiecych; było to 1893 roku.

W mieście Wolthau w Massachusette praktyką wielką cieszy się architekta Anna Koyn.

W Nowym Yorku dwie młode Amerykanki założyły firmę budowlaną: Hands and Grannon. Specyalnością ich były wille w Jersey.

Obie panny architektki zdobyły sławę i sympatyę kobiet przez podanie planów, na typ mieszkania jedno i dwupokojowego, wyposażonego w wszelkie urządzenia hygieny. Chcąc się zapoznać z potrzebami robotnic fabrycznych, same pracowały w fabryce. Plany mieszkań dla niezamożnych, wykonane przez firmę „Hands and Grannon", zyskały nagrodę konkursową w Londynie. Jej dziełem jest szpital Florence w San Francesco.

Rodzinne zdolności architektoniczne odziedziczyła architektka Minerva Barker — Nichols w Broklynie, dziad jej i ojciec oraz kilku dalszych członków rodziny byli budowniczymi. Pani Nichols nietylko opracowywała plany, lecz kierowała sama budowlą, łącząc teoryę z praktyką. W polierach i murarzach wzbudzała podziw swą energią i jasnością umysłu. Specyalnością jej było udoskonalanie zakładów dla dzieci. Wogóle pokoje kobiece i dziecinne cieszyły się specyalnie jej pieczołowitością.

Miss Julia Morgan z rodu starszych miliarderów amerykańskich kształciła się w Paryskiej

---

Guy de Chantepleure. 135

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—ooo—

— Pan Kerjeau? nie, proszę pani, nie.. Przed godziną dopiero przyjechał z Pagnes... lecz był tutaj i wczoraj również... a mechanicy jego bawią u nas od trzech dni...

Mężczyzna się uśmiechnął.

W tej chwili otaczają wszyscy wielkiego ptaka, więc sam pan Kerjeau, pan Patain i reszta... Ja zaś przyszedłem po jedno narzędzie... bo jestem starszy Capelude, brat mechanika.

— Proszę mnie zaraz zaprowadzić do pana Kerjeau, — dopominała się Amy. — Moje auto stoi tu w bliskości... może pan usiąść obok szofera.

— Lepiejby było, gdyby maszyna pojechała drogą wokoło, ja zaś przeprowadzę panią najbliższą ścieżką... dojdziemy piechotą znacznie prędzej...

Szli chwilę poprzez dużą łąkę, a w miarę, jak się posuwali naprzód, stały drzewa oliwne w coraz to większych od siebie oddaleniach.

— To płaskowzgórze Marimare, — objaśniał Capelude — a tak samo się zowie i folwark, z miejsca zaś, na którem pani widzi czerwone skały, można się przyglądać w morzu.

Amy się śpieszy.

— Prędko.., prędko, — mówi. — Mają ulecieć o wschodzie słońca.

A mężczyzna się śmieje:

— Więcej myślano o rozmowic, przed chwilą — rzekł — niż o odlocie... Wczoraj wznosił się ptak z panam Kerjeau i Vignol. To było wprost cudowne... Ale pan Vignol zachorował tej nocy... Przyjechał dopieroco — zdaje mi się, że z Nicei — i jest jak w ogniu z gorączki. I pan Kerjeau powiedział, że go nie zabierze ze sobą.

— Że go nie zabierze ze sobą! — zawołała Amy.

I przeraziła się, przypomniawszy sobie, jak mówiła Janka: „Cały mój lęk polega na tem, aby w tym stanie ducha, w jakim się znajduje, nie obmyślił coś na to, by zostawić pasażera na ziemi".

— Więc, — pyta z niepokojem — zabierze kogoś innego?

— Nie, pani, nie zdaje mi się... Pan Kerjeau powiedział, że poleci dziś sam, gdyż wszyscy, którzy są gotowi mu towarzyszyć, ważą zbyt wiele... a także dlatego, że mają żony i dz...

— Ach! mój Boże! — szepce malutka Amy.

Mechanicy kontrolowali śruby. Huraganowy łomot napełniał namiot, w którym wielki ptak oczekiwał chwili, gdy mu się pozwolą wymknąć... Płótno drżało gwałtownie.

Kerjeau pochylił się nad registratorem.

— Wszystko w porządku — rzekł.

Hałas ustał.

— Puście motor na dobre, słyszycie chłopcy — rzekł inżynier.

Oddalił się od aparatu, ale jeszcze sobie widocznie coś przypomniał, bo zbliżył się doń ponownie, zbadał jakiś szczegół motoru i wydał jakieś polecenie, potem zaś powrócił do Jerzego Patain, stojącego na zewnątrz namiotu i wyglądającego, jakiby był niekontent albo zawiedziony. Rozpoczęli na nowo dyskusyę, przerwaną przed chwilą, dyskusyę, którą prowadzi tylko pomiędzy sobą, gdyż nie mieszał się do niej wcale Vignol pomimo, że był jej obecny. Siedział na niskim stołeczku, skurczony we dwoje, miał ponsową twarz i podpuchnięte oczy i trzymał się oboma rękami za głowę. Był widocznie chory i bardzo zmartwiony.

— Mój drogi Kerjeau, to wszystko niema najmniejszego sensu! Jeśli nie zabierzesz ze sobą pasażera, to cały wzlot żadnego nie będzie miał znaczenia!

Kerjeau zaprotestował.

— Żadnego znaczenia! Trudno ci dogodzić, zaprawdę! Przelecieć z Sciesi do Ajaccio we dwie godziny i to bez kotwicy i bez ratunkowej łodzi, to na ciebie... a jednak mnie się cała ta eskapada wydaje dość dobrym rezultatem... a raczej wydawać mi się ona będzie, jeżeli mi się uda, wznieść się o wyznaczonej godzinie i wylądować w oznaczonej miejscowości... nikt tego dotychczas nie wykonał, zapewniam cię o tem... A za parę dni, gdy Vignol wyzdrowieje, przebędziemy, da Bóg, tę samą przestrzeń w odwrotnym kierunku, albo też udamy się do Genui...

Vignol jęczał, że nie weźmie w locie udziału, a pan Patain rzekł:

— Wymagam, Kerjeau, byś mnie zabrał ze sobą... będę się czuł równie bezpiecznym, jak we własnem aucie...

Lecz uśmiechnięty i zdecydowany Kerjeau upierał się w powziętem postanowieniu.

— Nie, panie Patain, nie, drogi mój przyjacielu nie zabiorę ze sobą nikogo... Odłóżmy próbę z pasażerem — wielką, że tak powiem, próbę, na kiedyindziej. Zresztą pozwól mi sobie powiedzieć, że ten wróbel Vignol nie waży prawie nic, ty zaś wręcz przeciwnie! Nie mogę aparatu obciążać do tego stopnia, a przypomnij sobie także, coś obiecał swej żonie i to jeszcze w mej obecności!... Ach! nie głupim się narażać na niełaskę pani Patain!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Akademii sztuk pięknych, i była jedną z pierwszych absolwentek kobiet tej szkoły.

W Szwecyi pierwszą samodzielną architektką jest panna Gertruda Lindström. Po śmierci jej ojca dostarczyła ona budowa zakładu dla obłąkanych w Västeriks. Dzieło to jest wspaniałe, w 36 budynkach mieści się 1100 osób chorych, Uwagi godną rzeczą jest, że p. Lindström nie ma akademickiego wykształcenia, ale swe wiadomości nabyła w biurze ojca. Od dziecka okazywała żywe zainteresowenie na tem polu, dziedziczne zdolności dopomogły jej do samokształcenia się w zawodzie zmarłego ojca.

W Finlandyi w roku 1902 dostała panna Myberg, architektka, bardzo odpowiedzialne stanowisko w centrali budowli publicznych.

W Niemczech sławą cieszą się architektki Elżbieta von Knobeldorf i Emilia Winkelmann, ta ostatnia wybudowała na wystawie księgarstwa w Lipsku w roku 1914 „Dom kobiety", zyskując dużą sławę.

W krajach zachodnich coraz więcej kobiet poświęca się architekturze. Nie każda kobieta mająca zdolności i zamiłowanie do budownictwa znajdzie siły na uporanie się z uciążliwem kierownictwem budowli, lecz zdolna i fachowo wykształcona w technicznej szkole rysowniczka znajdzie w biurach budowlanych pole pracy.

W Niemczech duch kobiet i zainteresowanie się tym zawodem wzrasta. Kobiety po ukoczeniu liceum idą do szkoły technicznej, gdzie zaznajamiają się z tajnikami obliczeń, przekroi, systemem wymiaru itd.

Zakres zawodów kobiecych zwiększa się z dnia na dzień, pola zarobkowania coraz są liczniejsze. Architektura jest zawodem, gdzie w całej pełni rozwijać się zaczyna współzawodnictwo kobiet i mężczyzn, lecz zawód to, w którym iskra Boża, talentu, wielką odgrywa rolę. Na tem polu dużo zdziałać mogą kobiety obdarzone ambitnemi zdolnościami w tym kierunku, lecz nie powinny poświęcać mu sie indywidualności ciasne i przyziemne.

W Krakowie mamy narazie tylko adeptki architektury, które w tej chwili kończą studya w Państw. Szkole Przemysłowej.

Głupi Wasyl i Aniela Fiołek, córka cesarza Franc-josyfa.

Karta z dziejów głupoty ludzkiej.

Do kasy skarbowej we Lwowie zgłosił się onegdaj niejaki Wasyl Romaniec, kowal z Brodów i chciał podjąć na czek olbrzymią sumę

528 MILIARDÓW 750 MILIONÓW 300 TYSIĘCY MAREK!

Urzędnik skarbowy w pierwszej chwili nie chciał wierzyć swym oczom, później dopiero sprowadził policyę i wtedy **rzecz się cała wyjaśniła, czek bowiem był sfałszowany.**

Zrobiony był on na ćwiczebnym blankiecie wekslowym, **wystawiony w... Kopenhadze**, a **zaopatrzony olbrzymią ilością rozmaitego rodzaju pieczęci gminnych, sądowych** itd., z nalepką gen. Hoefera z czasów wojny, opiewał na ową zawrotną miliardową sumę oraz dopisek:

„JEDŹ PAN PRĘDKO DO LWOWA, BO POTEM KASA PANU NIE WYPŁACI"

Przekonano się, że głupi Wasyl, **posiadając w Ameryce jakąś ciotkę, dał się wziąć na kawał** sprytnym dowcipnisiom, którzy już od roku 1918 **zasypywali go podobnymi czekami** i najrozmaitszą korespondencyą, **bawiąc się,** naturalnie naiwnością Wasyla.

Otrzymał więc Wasyl kartkę z takim napisem: **„Szanowny Herr Bazyli Romaniec, majster kowalski w Brodach. Pieniądze nie nadeszły, ponieważ bank przeniósł się do Laibachu, ul. Dreckgasse, dom hochmitdypiętys. Nie możemy ich panu posłać, bo**

MOST NA DUNAJU ZERWANY, —

ale przyjedź pan sam, to je podejmiesz."

Gdy jakoś nie mógł się Romaniec zdecydować na tak daleką podróż, otrzymał nową kartkę, z doniesieniem, że **już**

WYPŁACONO MU Z WIEDNIA 100 MILIONÓW W TRZECH PAKACH.

Wśród wielu kartek pocztowych, które starannie przechowywano znalezione przy kowalu, wymienić się godzi taką np. **pocztówkę, przedstawiającą austryackiego generała Arza z czasów wojny,** pod którą podpisał się jakiś „Michał", przyjaciel Wasyla.

„TO MÓJ PORTRET",

a Wasyl pewnie się dziwił, że ten Michał takim wielkim panem został i tak przystojnie wygląda. Inny znów przyjaciel Wasyla posyła mu kartkę z widokiem okrętu, pogrążającego sie w falach morskich i pisze: **„Ja tym okrętem jechałem"** — lub widok stacyi emigracyjnej w Nowym Yorku i pisze:

„TO MÓJ PAŁAC".

Rzewny jest również obrazek, przedstawiający jednego z polskich ministrów z następującą dedykacyą: **„Za zasługi — kochanemu Bazylciowi".**

List przewozowy opiewa znów na podjęcie **6 sztuk słomy, 2 złote krzyże i 1 medal.**

Najbardziej jednak zachwycić musiał Wasyla list tej treści:

„Drogi Wasylciu!

JEDŹ DO LWOWA I WEŹ TAM RECEPIS, A ZOSTANIESZ CESARZEM,

bo ja córka Franca-josyfa we Wiedniu. Bądź zdrów. Aniela Fiołek, córka cesarza".

Jak widzimy więc, Wasylko Romaniec, **chłop 56 letni, wziął chyba**

REKORD LUDZKIEJ GŁUPOTY,

dając się brać w podobny sposób na kawał.

Jakże musiał się biedak zmartwić obecnie, kiedy przekonał się, że jego marzenia o miliardach i zostaniu cesarzem okazały się jedynie — zwykłym figlem.

Miasto Ryki w płomieniach.

NIEOSTROŻNE OBCHODZENIE SIĘ Z OGNIEM. — U ŻYDÓW SIĘ ZACZĘŁO PALIĆ. — CAŁE MIASTO W PŁOMIENIACH. — STRATY OLBRZYMIE. — DWIE TRZECIE MIASTA SPALONE. — 2000 LUDZI NA BRUKU. — AKCYA RATUNKOWA.

W Rykach, pow. garwolińskim, wybuchł z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, w jednym z domów na rynku, w piekarni żydowskiej Rogetkiewicza, pożar.

Skutkiem nieracyonalnego zabudowania rynku ogień objął wkrótce całe prawie miasteczko, a miejscowa ochotnicza straż ogniowa nie była w możności ognia opanować i zlokalizować.

Przybyła straż ogniowa z Ireny, wojskowa z Dęblina i ochotnicza z Kłoczewa, zdołała pożar umiejscowić i opanować.

Rozmiary klęski ogromne.

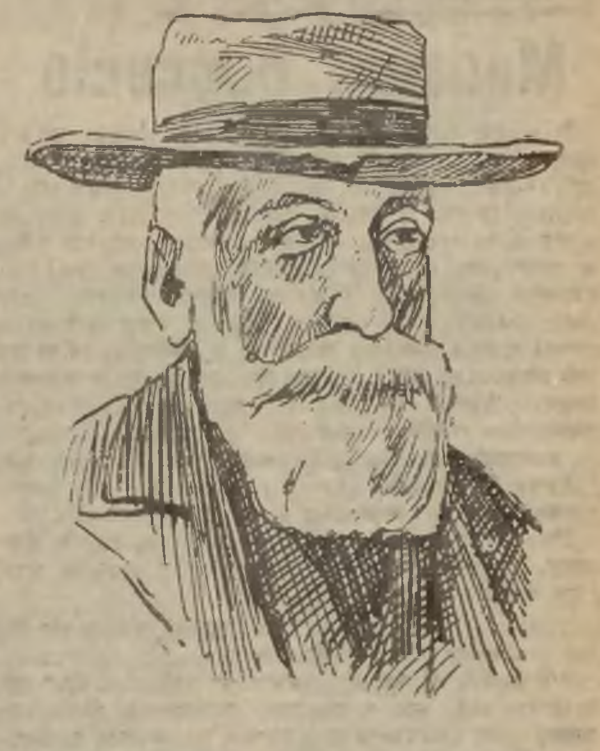
Z budynków państwowych spłonął posterunek policyi i szkoła.

Pastwą ognia stał się również budynek Stow. Spożywców, z którego jednak prawie wszystkie towary uratowano.

Skradzione arcydzieło sztuki.

Austryackie kraje alpejskie mieszczą w swych kościołach i kościółkach mnóstwo rzeźb drzewnych, wśród których niejedna posiada ogromną wartość ze względu na pochodzenie. W kościele św. Agaty w Goisern znajdowała się kunsztownie w drzewie rzeźbiona grupa, przedstawiająca Ukrzyżowanie Chrystusa. Rzeźba miała wybitną wartość artystyczną i materyalną, co znęciło złodzieja. Niejaki Koglberger ukradł arcydzieło i sprzedał je własnemu ojcu, antykwaryuszowi, za milion koron, ten zaś puścił rzeźbę na pasek, przyczem odrazu zarobił dwa miliony. Dzięki energicznym dochodzeniom zdołano wkrótce wyśledzić złodzieja i jego papę-pasera, a drewniane arcydzieło odebrano i złożono na dawnem miejscu.

Anatol France na indeksie.



ANATOL FRANCE.

(I.) Jak doniosły w tych dniach depesze, na mocy dekretu Stolicy Apostolskiej wszystkie dzieła sławnego pisarza francuskiego Anatola France'a zostały wzięte na indeks.

Prasa paryska poświęca temu wyrokowi Stolicy Apostolskiej rozległe komentarze, zastanawiając się nad tem co mogło wyrok ów spowodować, czy zapowiedź ukazania się niebawem nowej książki France'a pod tytułem „Jaskółka pod dachem"? — Rzecz ta, ogłoszona już w jednym z miesięczników paryskich, jest autobiografią pisarza i nie zawiera w sobie nic takiego, coby mogło urazić Rzym. Zadziwiającem jest natomiast, że niektóre dawniejsze utwory 80-letniego dziś starca, jak: Joanna d'Arc, cała serya Bergeretów, Bunt aniołów — uniknęły dotąd groźnych nożyc indeksu.

Dziwnem wydaje się nieco, że klątwa Rzymu dotyka zbiorowo wszystkie dzieła nestora literatury francuskiej, które bardzo są różnolite w nastroju. Wszakże France nie zawsze był „bezbożnikiem", komunistą, a nawet republikaninem. Autor „Buntu aniołów" był swojego czasu bardzo umiarkowanym. Kiedy ongiś zasiadał na stolcu krytyka w piśmie „Temps", on, dziś wyklęty, sam rzucał klątwę bez udanego świętoszkostwa i na Zolę i na Abla Hermant i na Descaves i na całą szkołę naturalistyczną. W owych czasach laureat francuski zwracał na siebie uwagę świata literackiego świetnemi przedmowami do dzieł niektórych klasyków, jak: La Fontaine'a, Moliera, Xavier de Maistre'a, Bernarda de Palissy. Z punktu widzenia dogmatu, przedmowy te są zupełnie niewinne i odzwierciedlają poglądy zgodne z zasadami wiary. La Fontaine z komentarzami France'a jest używany stale w szkołach powszechnych; niewiadomo zatem czy obecnie dzieciaki francuskie uczące się na pamięć bajki „Wilk i owca", „Kruk i lis" i t. p. ściągną na siebie również klątwę Rzymu? W czasach, gdy France pisał swe komentarze na marginesie klasyków francuskich, był on ukochanym benjaminkiem Akademii francuskiej, pupilka wielkiego kardynała Richelieu nie szczędziła mu swych względów i łask, ukoronowała jego „Sylwestra Bonnard".

Ciekawem jest, czy decyzya Rzymu wpłynie ujemnie na popularność twórcy, którego udziałem jest rzadki zaszczyt, iż za życia już uważany jest za autora klasycznego. Prawdopodobnie, jak to bywa, zaostrzy ona tylko ciekawość publiczności czytającej, wywołując tem efekt, przeciwny zamierzeniom. Że wzięcie dzieł France'a Anatola na index stało się dlań nieoczekiwaną doraźną reklamą, świadczy fakt, iż — jak donosi „New York Herald" — wszyscy nowojorscy księgarze nie mogą sprostać w tej chwili masowym zamówieniom na dzieła „wyklętego" pisarza.

Rycina nasza przedstawia najświeższą fotografię nestora literatury francuskiej.

Panią, która przez pomyłkę

wysiadając wczoraj z tramwaju na ostatniej stacyi przy ul. Długiej zabrała mi egzemplarz operetki „Faworyt" upraszam o bezzwłoczny zwrot tegoż do dyrekcyi operetki miejskiej przy ul. Rajskiej dla G. L.

Z TEATRU „BAGATELA".

Madame Boccacio.

Z jakąż zazdrością, spoglądając poza siebie, patrzyłam co chwilę o! niewiasto zażywna w białej bluzce, siedząca na premjerze w czwartym rzędzie foteli! Z zamkniętemi oficyalnie oczyma, niezrażona wrzawą, idącą od sceny, spałaś sobie w najlepsze o! pani w białej bluzce na twardem krześle „Bagateli", niby na sprężynowym materacu najwygodniejszego łoża, a wyondulowana twoja głowa spadała miarowo to wprzód to w tył, jak zmęczona głowa pasażera, jadącego w ciasnej trzeciej klasie pociągu osobowego, kołysana rytmicznym ruchem wagonu... Ja tymczasem „ofiara zawodu" nie mogłam sobie pozwolić na taki luksus, obowiązkami przywiązanymi do fotela recenzyjnego, zmuszona patrzeć i słuchać....

Patrzeć tymczasem nie bardzo było na co, słuchanie zaś wymagało pewnej dozy dobrej woli i poświęcenia.

Sztuka pana Armina Friedmana wykazała po raz nie wiem który jaskrawo fakt, że nie wystarczy bohaterom nadać nazwiska: Rabutin, Dupont, Boissier itd., nie wystarczy przenieść akcyę do Sassy pod Paryżem czy nawet do jednej z „pensions de famille" w samym Paryżu, aby „ufrancuzić" rzecz samą, nadać jej typową lekkość i swobodę komedyi francuskiej. Z nad Dunaju czy Sprewy jest jednak olbrzymi skok nad Sekwanę...; na skok taki może sobie pozwolić nie byle jaki akrobata i w eksperymencie takim łamie sobie przeważnie kark i pada na obie łopatki.

Pan Friedman, który w „Doktorze Stieglitzu" poruszał się zupełnie swobodnie i wprawnie na gruncie wiedeńskim przesiedliwszy się w „Madame Boccacio" do stolicy Francyi, poczuł się nieswojo i nie potrafił wybrnąć z trudnej sytuacyi. Utwór jego, wystawiony onegdaj na scenie „Bagateli", noszący oficyalnie miano komedyi, nie jest nią w ściślem tego słowa znaczeniu; miejscami posiada wprawdzie momenty farsowe, za mało znowuż jest jednak ucieszny i krotochwilny, by mógł być pociągnięty pod szyld istotnej farsy. Jest to zatem utwór sceniczny, który trudno właściwie bliżej określić; zasadniczo silący się na niby szczerą wesołość, często ciężkawy i nudny zawiódł on w każdym razie oczekiwania tych wszystkich, którzy, opierając się na nęcącym tytule, spieszyli na premierę do Bagateli w oczekiwaniu czegoś, coby bądź co bądź „trąciło" bodaj... Decameronem. Wszelkie dowcipy i pointy „Madame Boccacio", acz zgotowane na sposób francuski, zachowały jednak niestety specyficzny skład kuchni niemieckiej. Pan Friedman, usiłujący przekształcić się w jakiegoś Flersa czy Caillaveta, czy Gavaulta pozostał tylko... Friedmanem.

Opowiedzieć treść tej sztuki „swojemi słowami" jest rzeczą istotnie trudną. Wdowa, pani Rabutin, nosząca miano „Madame Boccacio", roniąc łzy żalu nad śmiercią swego męża w ramionach gen. X., została matką nieślubnej córki Gilberty, którą kryje przed światem w jakimś pensyonacie na prowincyi, sama uchodząc w Paryżu za niepokalaną damę dobroczynną i zatruwając równocześnie życie mężowi swej legalnej córki, panu Dupont. Ów pan Dupont, mimo, że kochający podobno zapamiętale swą żonę Ewelinę, nie zdradzając jej właściwie, urządza sobie sport kolejnego zaręczania się z różnemi panienkami i m. i. zaręcza się z przybyłą właśnie z prowincyi nieślubną córką swej teściowej, podszywając się w tym celu pod nazwisko przyjaciela swego adwokata Boissier. Adwokat ten znów zakochany w żonie Duponta, sprowadza ją do domu „narzeczonej" jej męża, aby przekonać ją o zdradzie mężowskiej. Jawi się też tam i mama obu córek: ślubnej i nieślubnej; wykrywa się jej tajemnica; równocześnie Dupont nabiera niesłusznie przekonania, że żona jego jest kochanką Boissiera, robi się wielkie zamieszanie, w które wplątują się figury epizodyczne, a wszystko niewiadomo poco i dlaczego, wszystko bowiem mało zabawnie. Po godzenia powaśnionych i niespodziewane dwa śluby kończą tę całą, niby komedyę.

Czy sztuka sama niefortunna byłaby się nieco podreperowała lepszą grą artystów — niewiadomo; wiadomo jednak, że gra ta pozostawiała dużo do życzenia. Nie bardzo powiódł się debiut p. Zbuckiego w roli reżysera; rzecz grana była w nieodpowiedniem, rozwlekłem tempie i robiła chwilami wrażenie raczej generalnej próby, niż premiery. Zadaniem reżysera było też dopilnowanie, by nie zdarzały się takie „gaffy", jak np. wymachiwanie paryskim „Matin" przy akompaniamencie słów: „Oto gazetka kościelna, którą teściowa na złość zaprenumerowała mi na 10 lat!!!...

Ciężką sytuacyę ratowała swym humorem i werwą Mad. Boccacio — p. Dąbrowska, zawsze niezawodna w rolach jędz teściowych. Dostosowywał się do niej swobodą i temperamentem p. Solarski; wolę go jednak w innych jego rolach. Panna Pobóg, zdolna, naiwna była w roli Eweliny bardzo drewniana i niewyraźna, bez trudności więc pobiła ją w roli Gilberty p. Skalska P. Wesołowski niepotrzebnie nastrojony był „na poważnie", p. Berski również niepotrzebnie był sztuczny jako rejent. Dobrze epizodyczną rolę generała zagrał p. Ratschka.

Sztukę grano w tłomaczeniu p. W. Sobla. O tłomaczeniu tem trudno wydać opinię; artyści bowiem w niezgodzie z suflerem zbyt często posługiwali się własną wymową, co nie zawsze wypadało na korzyść czystości języka i prawidłowej budowy zdań.

Zofia Lewakowska.

Odkrycie świątyni, w której przemawiał Chrystus.

Senzacyjne wykopaliska w Palestynie.

Jak donoszą pisma zagraniczne, udało się członkom jerozolimskiego towarzystwa archeologicznego odkryć **szczątki kamieni w synagodze w Kafarnaum, na których Chrystus przed okrągło 1900 laty stał przed tłumem wiernych i mówił swe wzniosłe słowa.**

Odkrycie to stoi w związku z wykopaliskami. Kafarnaum było już bowiem od dłuższego czasu kupą ruin i gruzów nad brzegiem galilejskiego morza.

Jest po dziś dzień tajemnicą, dlaczego miasto stało się ruiną. Dopiero teraz podczas przeprowadzenia badań archeologicznych stwierdzono, **że zniszczenie miasta pozostaje w związku z trzęsieniem ziemi,** które prawdopodobnie nastąpiło w tym samym dniu, co i w Palestynie całej, **gdy Chrystus został przybity do krzyża.**

W Nowym Testamencie Kafarnaum wymieniane jest jako miejsce, gdzie Chrystus kilkakroć przemawiał i czynił tu cuda rozliczne. **Po dziś dzień położenie miasta było jeszcze kwestyą wątpliwą.** Pewnem było tylko, że leżało na zachodnim brzegu morza i posiadało rozmiary dzisiejszych odkrytych ruin. Legendy, które przechowały się po dziś dzień wśród tamtejszego ludu, wskazywały, że miasto wznosiło się na wzgórzu, na którem widoczne były jakieś zwaliska miasta.

Wykopaliskom grozi jednak zagłada, ponieważ opracowywany jest tu równocześnie **plan, polegający na lepszem zaopatrzeniu całej Palestyny w wodę.** Jeśli ten plan miałby być urzeczywistniony wtedy **Kafarnaum musiałoby się znaleść pod wodą, czyli na wieczne czasy stałoby się niedostępnem dla badaczy starożytności.** Morze Galilejskie bowiem miałoby się stać tym olbrzymim rezerwoarem wodnym, przyczem powierzchnia morza musiałaby być podniesiona o jakieś piętnaście metrów, a wtedy przesmyk, na którym wznosi się starożytne Kafarnaum, skryłby się na sześć do dziesięciu metrów pod wodą.

Zbyt dużo osób chce zmieniać nazwiska.

Należałoby znacznie podnieść opłaty.

Urzędy administracyjne są zarzucone obecnie podaniami o zmianę nazwisk.

W myśl specyalnej ustawy obywatele mogą ubiegać się o zmianę nazwisk jednakże w ustawie są wymienione warunki, kiedy osoba, ubiegająca się o zmianę nazwiska może uzyskać na to zezwolenie władz państwowych.

W szeregu warunków ustawa przewiduje konieczność wniesienia specyalnych opłat, a mianowicie — 3 tys. marek.

Należy przyznać, że wysokość opłat jest bardzo niska. Tem się też po większej części tłumaczy wielka ilość podań o zmianę nazwisk, wnoszonych do urzędów państwowych.

Jak się dowiadujemy, ministeryum spraw wewnętrznych doszło do wniosku, że wysokość opłat wymienionych winna być podniesiona i w tym celu zwróciło się do rady ministrów z projektem podniesienia opłat, aby chociaż w ten sposób położyć tamę wnoszeniu podań o zmianę nazwisk.

Uważamy, że wniosek ministeryum spraw wewnętrznych winien uzyskać aprobatę.

Oczywiście — obywatele muszą mieć możność zmiany nazwisk, ale winno to mieć miejsce jedynie w razie istotnie słusznych przyczyn.

Dotychczas zaś tak było, że właściciel nazwiska, brzmiągo mu niemile lub niepolskiego, starał się o jego zmianę, wyzyskując zaledwie drobną sumę pieniężną.

Do przyjęcia wniosku ministeryum spraw wewnętrznych nie każdy będzie chciał zapłacić większą sumę, dlatego też składanie podań będzie miało wówczas miejsce, gdy petenci faktycznie będą posiadali pewność, że uzyskają zmianę nazwisk.

Przypuszczamy więc, że wniosek ministeryum spraw wewnętrznych będzie rozpatrzony w czasie najbliższym, tembardziej, iż zapewni skarbowi państwa większy dochód.

Pierwszy awiator.

BYŁ TO LEKARZ ARABSKI Z KORDOWY.

Aeronautyka nie jest pojęciem nowem. Najnowsze badania wykazują, że umysł ludzki już przed tysiącem lat usiłował pokonać przestwór niebieski za pomocą specyalnie skonstruowanych maszyn. — Mowa tu o Arabach Hiszpanii, którzy słynęli ze swych zdolności matematycznych.

Pierwszym zwycięzcą niebios był słynny lekarz arabski, Ibn Firnas, żyjący w początkach wieku dziewiątego w Kordowie. Był to utalentowany człowiek, genialny wynalazca, wielki badacz tajemnic przyrody i zdolny konstruktor. W jego głowie zrodził się pomysł maszyny, poruszanej ruchem zegarowo-wahadłowym. Aparat ten miał się wznosić w górę na czas nieokreślony, przyczem mógł być kierowany ręką pilota.

Uczony Arab przekonany o doskonałości swego aparatu, zdecydował się na lot próbny, na który zaprosił mieszkańców Kordowy jako uczestników. — W oznaczonym dniu zebrał się olbrzymi tłum, wyczekujący z biciem serca na cudowne widowisko, kiedy człowiek unosi się w powietrzu na podobieństwo ptaka.

Genialny wynalazca i jego maszyna zostały formalnie oblężone. Istotnie, niezadługo ujrzano Ibn Firnasa wznoszącego się ku górze. Tłum począł ryczeć z podziwu, gdy nagle aparat począł się zniżać i pośród ogólnego śmiechu upadł na ziemię wraz ze swym pilotem. Byłby to więc pierwszy lotnik i pierwszy poprzednik dzisiejszych władców przestworza.

Zbyt energiczna ewakuacya.

Budapeszt, (PAT). Władze jugosłowiańskie w nocy na 9-go bm. **wypędziły z łóżek około 200 Węgrów,** mieszkających w Jugosławii, nie pozwoliwszy się im nawet ubrać, względnie zabrać rzeczy ze sobą, **załadowały ich do pociągu,** a następnie odstawiły na granicę węgierską. Wagony z wydalonymi zepchnięto na obszar węgierski, a następnie zabarykadowano tor od strony Jugosławii. Władze węgierskie stwierdziły, że wśród wygnanych w ten sposób znajdują się duchowni kościoła reformowanego, duchowni katoliccy, bardzo wielu lekarzy, inżynierów i aptekarzy. Węgierski minister spraw zagranicznych poczy-

Chwila bieżąca.

Krakow, dnia 14. lipca 1922.

Zniżka cen maksymalnych chleba i bułek.

Wobec zniżki cen zboża względnie mąki, Magistrat na podstawie i zgodnie z opinią wyrazoną przez Miejską Komisyę dla badania cen przy tut. Urzędzie walki z lichwą, ogłasza następujące ceny maksymalne obowiązujące od 14 lipca b. r.: 1 kg. chleba żytniego jasnego z 70 proc. przemiału 226 mk., 1 kg. chleba żytniego ciemnego 185 mk., 6 dkg. bułka pszenna jasna z 40 proc. przemiału 21 mk. W sklepach spożywczych wolno doliczyć do cen powyższych tytułem zysku przy bułkach 1 mk. przy 1 kg. chleba 5 mk.

STAN POGODY. Prognoza na czwartek: Chłodniej, opady, miejscami burze, wiatry północne.

ODZNACZENIE ZASŁUŻONEGO HISTORYKA-POWSTAŃCA. Wczoraj wręczył wicewoj. Kowalikowski znanemu historykowi i powstańcowi z r. 1863, Maryanowi Dubieckiemu oznaki krzyża komandorskiego z gwiazdą „Polska Odrodzona", nadanego mu dekretem Nacz. Państwa za zasługi położone dla ojczyzny w okresie walk o niepodległość w r. 1863/4.

UDZIAŁ W UROCZYSTOŚCI POŁĄCZENIA G. ŚLĄSKA z Rzeczp. Polską zechcą zgłosić delegacye, organizacye i obywatelstwo w biurze Tow. Obrony Kresów Zach. Wielopole 4 do godziny 8 w piątek 14 b. m. Od ilości zgłoszonych zależeć będzie zamówienie nadzwyczajnego pociągu. W tej sprawie odbędzie się posiedzenie w piątek o godz. 7 tamże.

POGRZEB por. pilota Nazimka odbył się wczoraj o godz. 4 popoł. przy udziale delegatów wszystkich niemal formacyi wojskowych krakowskich. Poradto w pochodzie wzięła udział licznie publiczność. — W czasie pogrzebu szybowały samoloty, z których rzucano wiązanki kwiatów na rodzinę zmarłego w chwili składania trumny do grobu.

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ FRANCYI zawiadamia, że w dniu święta narodowego dnia 14 bm. w piątek konsul francuski przyjmować będzie pomiędzy 4 a 6 popołudniu w konsulacie, ul. Potockiego 8.

NOWA PODWYŻKA. Magistrat uchwalił nową taryfę kominiarską, która jest o 100 procent wyższa od dawnej.

ZBIÓRKA NA DZIECI. Magistrat pozwolił Głównemu Komitetowi Ochrony dla małych dzieci w Krakowie na urządzenie zbiórki ulicznej w dniu 14 lipca 1922 r.

DOM WYCIECZKOWY DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, wkładki na dom wycieczkowy dla młodzieży szkolnej w Krakowie dobiegają do kwoty 4 milionów marek. Datki wpływające na ten cel przyjmuje p. K. Harasin, referent kuratoryum szkolnego w Krakowie.

STRAJK. W fabryce Zieleniewskiego wybuchł wczoraj strajk na tle żądań ekonomicznych.

UPADEK Z DACHU. Przy ul. Wielickiej 31 w Podgórzu robotnik magistracki Wojciech Fiałek spadł z dachu piętrowej kamienicy i doznał złamania kręgosłupa, skutkiem czego nastąpiło porażenie nóg. Odwieziono go do szpitala św. Łazarza.

BRUTALNY SZOFER. Wezwano Pogotowie na ul. Rzeźnicką, gdzie niejaką Janinę Mańkowską mąż jej, szofer, zranił nożem w odwrotną stronę medalu. Wobec tego że Mańkowska znajduje się w ciąży, rana może spowodować komplikacye. Ranną odwieziono na oddział położniczy szpitala św. Łazarza.

ZA KRADZIEŻ palmy z ganku jednego z domów przy ul. Bonerowskiej aresztowano Józefa Stycznia, lat 40, wyrobnika z Podgórza.

WŁAMANIA. Do mieszkania Stanisława Grabowskiego przy ul. Kremerowskiej 3 włamał się nieznany sprawca i skradł materyę na ubranie oraz rozmaitą garderobę. Szkoda wynosi 200.000 mk. — Z zamkniętej szafy skradziono na szkodę Pinkusa Schreibera, kupca, zamieszkałego przy ul. Bożego Ciała 17, kilkanaście łyżeczek srebrnych i trzy srebrne kubki, łączna wartość skradzionych rzeczy 300 000 mk. Dochodzenia w toku.

Z TEATRÓW.

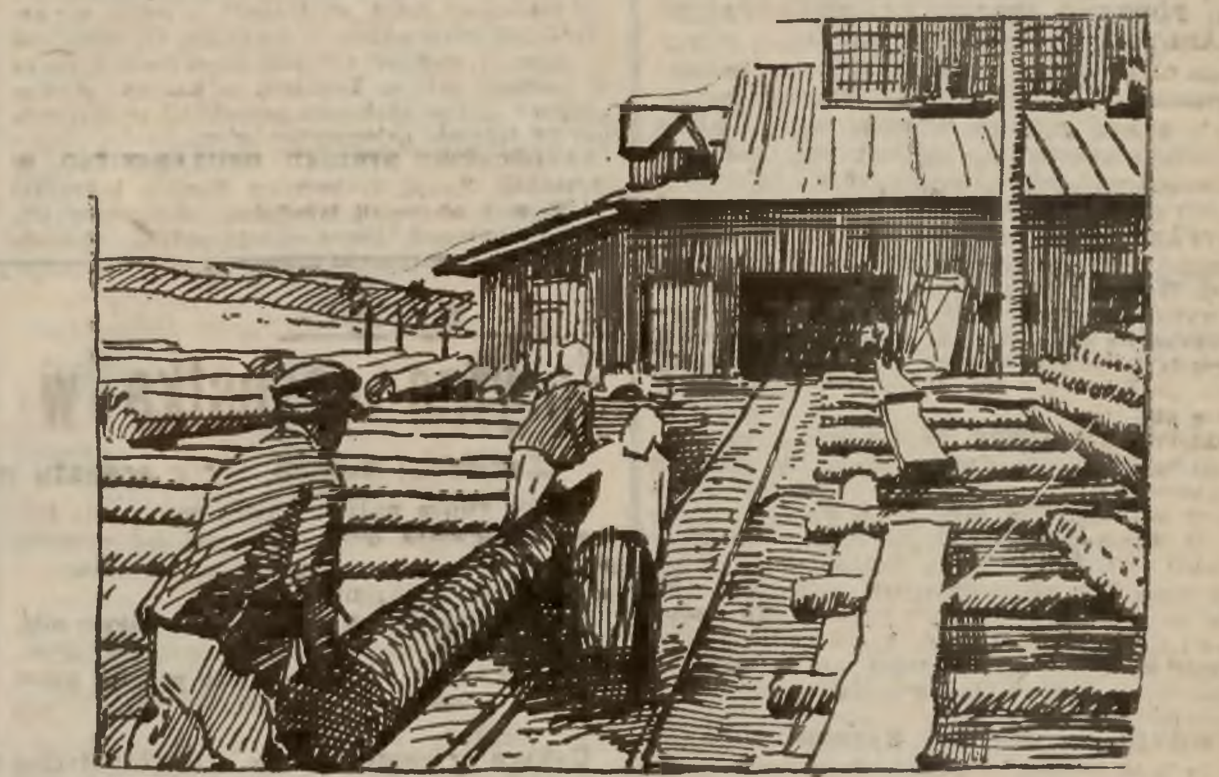
„DRUGI MĄŻ" M. FIAŁKOWSKIEGO. Jutro wystawia teatr J. Słowackiego aktualną nowość, satyryczną komedyę M. Fiałkowskiego p. t. „Drugi mąż". Sztuka ta ciesząca się olbrzymiem powodzeniem w Warszawie, gdzie autor „Pana posła" stał się najpopularniejszym ze współczesnych komedyopisarzy, zapewnia niewątpliwie długotrwałe powodzenie. Świetna obsada, którą tworzą pp.: Kosmowska, Zmijewska, Białkowski, Szymański, Szymborski, zdobędzie sztuce sukces równy warszawskiemu.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w piątek pełna humoru operetka „Amor w śniegu". W roli cesarza Franciszka Józefa wystąpi niezrównany Lelewicz. Jutro w sobotę komiczna operetka „Odmłodzony Adolar".

Z BAGATELI. „Madame Boccacio" A. Friedmana, krotochwila autora „Dr Stieglitza", powtórzona będzie dziś i jutro. W sobotę popoł. po cenach 70 proc. zniżonych „Dr Stieglitz" po raz 33.

WIECZÓR GERTRUDY BARRISON w teatrze Nowości w niedzielę 16 lipca. Słynna ta artystka wystąpi tylko jedyny raz w niedzielę z udziałem solistów wielkiej opery wiedeńskiej: Maryi Rovonna, Viviany d'Estelle, Heurgetty L'Estere i Giuseppa Baladero. Bilety sprzedaje kasa zamawiań u Rudnickiego. Linia A—B 44.

Z puszczy białowieskiej.



Nasza rycina przedstawia typowy tartak w puszczy białowieskiej. Olbrzymie, wiekowe drzewa są cięte tu w wielkich ilościach, naturalnie jednak nie niszczy to zbytnio drzewostanu olbrzymiej puszczy — dopiero z chwilą wydzierżawienia puszczy konsorcyum angielskiemu, tartaki powstawać będą jak grzyby po deszczu i w niedługim czasie zniszczą gruntownie stare mateczniki i odwieczne ostępy puszczy białowieskiej.

Wykrycie jaskini gry w Krakowie.

Policya wykryła w Rynku pod l. 13 **tajny dom gry hazardowej**, w którym **zgrywali się najpoważniejsi obywatele krakowscy.** Dom ten miał taką sławę, że zjeżdżali tam nawet **znani z bruku warszawskiego szulerzy.**

Policya skonfiskowała **pół miliona marek oraz przyrząd, służący do gier hazardowych**, poczem spisała z grającymi protokół, który oddany zostanie prokuratoryi państwa.

Podobno w jaskini owej wielu ludzi **utraciło olbrzymie majątki.**

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Mąż z grzeczności".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Piątek: „Amor w śniegu".
Sobota: „Odmłodzony Adolar".

TEATR „BAGATELA":

Piątek: „Madame Boccacio".
Sobota popoł.: „Dr Stieglitz" (ceny zniżone).

Z POLSKI.

„POTOP" JEDZIE DO POLSKI. Delegacya polska w mięszanej komisyi specyalnej wysłała onegdaj pociągiem kuryerskim do Warszawy cztery arrasy, z których dwa są z cyklu „Potop", a dwa z cyklu „Zwierzęta". Delegacya rosyjsko-ukraińska zapowiedziała w zeszłym tygodniu odbiór jeszcze 7 arrasów, które znajdowały się w swoim czasie w Akademii sztuk pięknych. Niestety jednakże nie zostały one delegacyi polskiej do tej pory przekazane. — Prawdopodobnie przejęcie ich odbędzie się w bieżącym tygodniu.

JESZCZE SOBÓR NA PLACU SASKIM. Okr. dyrekcya robót publicznych w Warszawie zwróciła się do komisaryatu rządu miasta stołecznego Warszawy z prośbą o zamknięcie byłego soboru na Placu Saskim. Wystąpienie to jest rezultatem badań, jakie przeprowadziła komisya powołana do wydania opinii o stanie w jakim się znajduje gmach soboru. Stwierdzono między innemi, że pokrycia dachowe są w wielu miejscach zniszczone.

WYJAZD HALLERCZYKÓW DO AMERYKI. Urząd emigracyjny zawiadamia niniejszem wszystkich b. żołnierzy armii gen. Hallera, że wyjazd do Ameryki nastąpi w pierwszych dniach sierpnia. — Wszyscy zamierzający wyjechać winni do dnia 20 lipca b. r. zgłosić się do Dowództwa Obozu „Grupa pod Grudziądzem". Zgłaszający się po tym terminie nic będą mogli wyjechać.

POLSKI BURMISTRZ KRÓLEWSKIEJ HUTY. W Królewskiej Hucie obyło się w uroczysty sposób w obecności woj. Dymera, całej Rady miejskiej, magistratu itd. wprowadzenie na stanowisko drugiego burmistrza Królewskiej Huty, posła na sejm, p. Dąbka, b. burmistrza miasta Leszna. Pierwszym burmistrzem jest niemiec Brall.

O POMNIK POLEGŁYCH W WALCE Z BOLSZEWIKAMI. W Warszawie zawiązał się komitet który zająć się ma zbieraniem składek na budowę pomnika ku czci poległych w ostatnich walkach z bolszewikami o wolność i zjednoczenie. Pomnik stanie w Katedrze św. Jana w Warszawie.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Robotnik warsztatów pruszkowskich Tucholski wpadł w Utracie pod Warszawą pod koła wagonu, które mu obcięły nogi powyżej kolan. Nieszczęśliwy w parę minut zakończył życie.

ZAMKNIĘCIE PISMA ŻARGONOWEGO. Wileński tygodnik „Unser Cajt" został zawieszony.

SIEDMIOLETNI PODPALACZ. Onegdaj straszny pożar nawiedził wieś Jeziorko niedaleko Lwowa. Oto syn tamtejszego włościanina 7-letni Tomek Duma, bawiąc się w stodole zapałkami wzniecił pożar, który zniszczył 11 gospodarstw wyrządzając szkody na przeszło 21 milionów

ZNÓW STRASZNY POŻAR WSI. Straszny pożar strawił prawie doszczętnie wieś Czyżów w ziemi piotrkowskiej. Okolicznym strażom pożarnym udało się uratować zaledwie 6 zagród. Pastwą płomieni stało się 40 domów mieszkalnych i 110 innych budynków, pozatem wiele żywego i martwego inwentarza. 60 rodzin jest bez dachu.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

SIEDEM WYROKÓW ŚMIERCI NA DUCHOWIEŃSTWO PRAWOSŁAWNE. W sprawie sprzeciwiania się duchowieństwa prawosławnego w konfiskacie kosztowności cerkiewnych, wyrokiem trybunału Piotrogrodzkiego, skazani zostali na karę śmierci: metropolita Benjamin, biskup Benedykt, archimandryta Sergiusz, profesor Ogniew, proboszcz Kazańskiego soboru Czukow, proboszcz Trojeckiego soboru Czelców i proboszcz Issakijewskiego soboru Bogojawleński. Prócz tego 58 osób skazanych zostało na karę więzienia do 5 lat. Dwadzieścia dwie osoby uniewinniono. Pod wpływem tego wyroku zebranie proboszczów Piotrogrodu postanowiło uznać wyższy zarząd cerkiewny postawiony władzą sowiecką zamiast patryarchy.

ŚWIĘTO NARODOWE FRANCYI 14 b. m. uczci wojskowość krakowska nabożeństwem uroczystem, które się odbędzie w kościele garnizonowym św. Piotra o godz. 9 rano.

POCZTA LOTNICZA. Z dniem 16 lipca zaczną kursować samoloty pocztowe między Austryą Czechosłowacyą, Węgrami, Polską i Francyą. List z Wiednia do Warszawy będzie oprócz zwykłej taksy kosztował 300 koron austryackich.

(l) **POGRZEB ŻOŁNIERZY FRANCUSKICH ZMARŁYCH NA GÓR. ŚLĄSKU.** Obok Sztrasburga na cmentarzu wojskowym w Crenenbourg pogrzebano onegdaj ciała 15 żołnierzy francuskich, którzy padli na Górnym Śląsku ofiarą zamachów niemieckich bądź chorób. Gmina m. Sztrasburga złożyła na grobie bohaterów wieniec z 3.000 czerwonych róż.

STRAJK W PORTACH NIEMIECKICH. Strajk personalu technicznego w portach niemieckich trwa dalej. Wskutek tego przeszło 300 parostatków stoi na uwięzi. Również załogi statków niemieckich znajdujących się obecnie w portach zagranicznych, zagroziły przystąpieniem do strajku. Szereg mniejszych przedsiębiorców okrętowych przyjęło nową taryfę płac.

CZŁOWIEK-ZWIERZĘ. W Wiedniu aresztowano 43-letniego robotnika Karola Hubera pod zarzutem popełnienia dwu potwornych czynów: Huber wszedł do sąsiedniego mieszkania, gdzie znajdowało się dwoje dziewczynek, 11-letnia i 2-letnia i zgwałcił obie, korzystając z okoliczności, że dzieci były same, gdyż ojciec ich umarł, a matka znajdowała się w szpitalu. Młodszem rodzeństwem zaopiekowali się starszy brat i siostra, którzy jednak byli narazie nieobecni, dzięki czemu potwór mógł dokonać swego haniebnego czynu. Zbrodniarza aresztowano.

DROŻYZNA W KRAJU — KAFRÓW. Zdawałoby się, że tylko kraje o za niskiej lub za wysokiej walucie jęczą dziś pod ciężarem wygórowanych cen. Otóż tasama klęska dotknęła i kraje, nie posiadające wogóle waluty, lub używające jako wartości wymiennej — kobiet, kur, wołów, świecących szkiełek i t. p. Mowa o Kafrach, tych słynnych dzikusach, z którymi Anglicy i Boerzy musieli staczać ciężkie walki, nim zdołali się usadowić w kraju Przylądkowym. Paskarstwo — ta najcenniejsza zdobycz czasów wojennych — zawędrowało i w głąb czarnego kontynentu, przybrało tylko formy, dostosowane do warunków miejscowych. Czarny papa, który dawniej żądał od kandydata na zięcia parę wołów, trzy tuziny naszyjników szklanych i pięć kur, żąda obecnie okupu w postaci aż czterech par wołów, całego kojca kur i istnego magazynu „pereł“. Nic dziwnego, że młodzi Kafrowie tracą coraz bardziej ochotę do stanu małżeńskiego na większą skalę, t. j. zadawalniają się jedną żoną zamiast trzech lub czterech. Tak więc drożyzna kobiet zaprowadziła w Kafferyi — monogamię.

(l.) **PODSTĘP AMERYKAŃSKIEGO MALARZA.** Artyści amerykańscy przechodzą obecnie ciężkie czasy, to też jeden z nich, ogromnie znany, wpadł na oryginalny pomysł wystawienia pewnej części obrazów anonimowo i sprzedawania ich ofiarowującym najwyższe sumy. Każdy ze zwiedzających wystawę, gdy podobał mu się obraz, wypisywał na karteczce kwotę, jaką chciał ofiarować i wrzuciwszy kartkę do urny, czekał na wyrok. Przy zamknięciu wystawy okazało się, że artysta cel swój osiągnął. Znaczna liczba obrazów została sprzedana, przeciętnie za kwotę odpowiadającą jednej trzeciej „regularnej“ ceny. Malarz w trudnych dla zbytu obrazów czasach uzyskał jednak około 3000 dolarów; może spokojnie dalej pracować, czekając chwili, w której nie będzie musiał uciekać się do podobnych „sztuczek“.

(l.) **RYCERZE ŚMIERCI.** W Wenecyi istniał do niedawna t. zw. „Związek rycerzy śmierci“. — Owi „cavalerie della morte“ byli odgałęzieniem związku faścistów. Zapewnili oni sobie tak w Wenecyi jak w okolicach pewien trwogą podyktowany szacunek, w grozie postępowania przewyższając faścistów. Obecnie związek ów został w krótkiej drodze przez prefekta policyi rozwiązany. Niektórzy jego członkowie zostali aresztowani, zabrano im broń i dokumenty. Z niebywałem zdumieniem policya przeglądając spis członków, liczący 200 nazwisk, przekonała się, że 130 podało się za funkcyonaryuszy policyjnych, należących do „Guardie Regie“.

(l.) **CZŁOWIEK O 50 NAZWISKACH.** W miejscowości Halle aresztowano hochstaplera i znanego złodzieja, który od r. 1918 odbywał „gościnne występy“ we wszystkich wielkich miastach niemieckich. Występował on, jak sam zeznał, pod 50 rozmaitemi nazwiskami, ostatnio w Halle jako „von Himeyer“ i „asesor Fester“. W rzeczywistości aresztowany jest browarnikiem, nazywa się Dross, a niesłychanym sprytem, wymową i podstępami pozyskał zaufanie rozmaitych zacnych ludzi i „ponaciągał“ ich na bardzo znaczne straty.

(l.) **WYPRAWA NA MONT EVEREST**, została, jak donoszą z Kalkuty, na razie zaniechana.

(l) **POWIETRZNY SIEWNIK.** O prawdziwie amerykańskim wynalazku donoszą z Nowego Jorku. Pewien tamtejszy lotnik wynalazł maszynę podobną do samolotu, z której można rzucać na ziemię ziarno, przez co ma być niezmiernie ułatwiona uprawa rozległych pól amerykańskich. Wynalazca obiecuje sobie zupełną w ten sposób przemianę gospodarstwa rolnego. Aparat, wzbijający się na małą odległość od ziemi, posiada u spodu szereg rurek, które ze środkowego punktu u góry zaopatrywane są w ziarna zbożowe. Wskutek ciśnienia powietrza rurki napełniają się ziarnem i to z taką siłą, że wpada ono w ziemię i tonie w niej na odpowiednią głębokość. W przeciągu siedmiu godzin można podobno takim aparatem obsiać około tysiąc akrów ziemi (akr równa się 10 kilometrom kwadratowym).

ŚMIERĆ „KRÓLA“ CYGANERYI. W Paryżu zmarł niedawno niejaki Biant de Gherardhine, „wieczny student“, zwany „królem“ cyganeryi. Przed 35 laty przybył on do Paryża i zapisał się na uniwersytet i od tego czasu wciąż „studyował“, to znaczy nic nie robił, stale przesiadując w knajpach. Od wielu już lat „wieczny student“ nie miał mieszkania, sypiając na bilardzie lub na krzesłach w knajpie. „Stowarzyszenie ogólne studentów paryskich“ złożyło wieniec na trumnie najstarszego kolegi.

ZAKOŃCZENIE STREJKU DRUKARSKIEGO W BERLINIE. Strajk drukarzy w Berlinie zakończył się. Zecerzy otrzymali tygodniowy dodatek w wysokości 300 marek. Praca została podjęta we środę rano. Wydalań z powodu strajku nie będzie, jedynie za dni strajku nie nastąpi zapłata.

UWIEŹLI SWOICH ZBRODNIARZY. Do Moguncyi przywieziono z Opola dwudziestu sześciu więźniów, między innymi Joskego, zabójcę majora Montalegrego, oraz członków Selbschutzu z powodu popełnienia gwałtów w Gliwicach.

(l) **ARESZTOWANIE ŻONY MAC SWINEYA.** Wdowa po bohaterze irlandzkim, głośnym swego czasu burmistrzu m. Cork, który, jak wiadomo, zmarł wskutek długotrwałej głodówki, została aresztowana świeżo przez policyę angielską.

Z SALI SĄDOWEJ.

Sprytna oszustka w roli czarnoksiężniczki.

Zachodzi obawa, by z aresztu nie uciekła kominem na wolność.

(ch) W swoim rodzaju charakterystyczna rozprawa, rzucająca ciekawe światło na stosunki powojenne, toczyła się wczoraj w tutejszym sądzie okręgowym karnym.

Przed trybunałem stanęła jako obwiniona młoda kobieta Elżbieta Halama, oskarżona o wyłudzenie od swych znajomych **przy pomocy guseł, czarów i zabobonnych omamień** znacznych sum pieniężnych.

Ciekawą, a zarazem wielce charakterystyczną rzeczą jest, że w czasach dzisiejszych tego rodzaju szarlatańsłwo i blaga popłaca i znajduje duże pole działania i to nietylko już w zapadłych wsiach, lecz w dużych miastach, jak w Krakowie.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Oskarżona Elżbieta Halama, bawiąc w Krakowie, zetknęła się bliżej z niejaką Jadwigą i Dyonizym **Przyjemskimi** i wmówiła w nich, że **grozi im wielkie nieszczęście**, które

POTRAFIŁABY ZA POMOCĄ CZARÓW OD-WRÓCIĆ.

Na tej podstawie **wyłudziła od naiwnych** prostaczków bądź tytułem wynagrodzenia, bądź tytułem dostarczenia **materyałów, potrzebnych do odczyniania czarów**, gotówkę, bieliznę, odzież, obuwie, węgiel drzewny, środki żywności, **łącznej wartości 225 tysięcy marek.**

Taki był początek karyery wróżki i czarodziejki w jednej osobie.

Zachęcona tem powodzeniem, zdecydowała się prowadzić dalej swój oszukańczy proceder. Oto w grudniu 1921 zapoznawszy się z niejakim Jacentym **Kurkiem**, zaś w styczniu 1922 z Emilią **Huberową**, przez podstępne przedstawienie im, że

MA SPOSÓB TANIEGO NABYCIA ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI

jak jaja, smalcu, słoniny i że może im te wiktuały tanio odstąpić, **wyłudziła jako zadatek** na dostarczyć się mające wiktuały, **od** Jacentego **Kurka kwotę 15.500 marek**, od Elżbiety **Huberowej 14 tysięcy marek.**

Pozatem **dopuściła się oskarżona zbrodni oszustwa**, w okolicznościach następujących:

W dniu 14 lutego 1922 w Krakowie **obwiniła** przed okręgowym urzędem śledczym p. Jakóba **Hubera, wywiadowcę policyi śledczej, o uczestnictwo w kradzieży skór** w ten sposób, że obwinienie to mogło się stać powodem dochodzeń przeciw Huberowi.

Przystąpiono do przesłuchania świadków, których zeznania pokrywały się całkowicie z aktem oskarżenia.

Po wygłoszeniu mowy obronnej przez adwokata **dra Dunkelbluma**, udał się trybunał na naradę i po krótkiej chwili ogłosił wyrok, skazujący oskarżoną na **karę**

6 MIESIĘCY WIĘZIENIA

z wliczeniem pięciomiesięcznego aresztu śledczego.

Wyrok ten umotywował przewodniczący szeregiem okoliczności łagodzących, między innemi i tem, że obwiniona nie była dotychczas jeszcze karana.

Homeryczny śmiech wzbudziła na sali admonicya, skierowana przez przewodniczącego pod adresem oskarżonej, by w czasie odsiadywania kary starała się zapomnieć na zawsze o gusłach i czarach, a **nie usiłowała** przypadkiem przy ich pomocy **wylecieć kominem na wolność.**

Oskarżona **wdzięcznym dygiem** wyraziła podzię kowanie trybunałowi za tak niski wymiar kary.

„Król fornali polskich“ przed sądem

Sprawa Kwapińskiego w II-giej instancyi.

Głośna sprawa Jana Kwapińskiego-Chałupki, prezesa związku zawodowego robotników rolnych, t. zw. **króla fornalskiego** i Stefana Giedyka oskarżonych o **podburzanie do nienawiści między poszczególnemi częściami, lub klasami ludności, tudzież o podżeganie robotników do zmowy**, była onegdaj ponownie rozpatrywana przez Sąd apelacyjny, jako instancyę drugą.

Jak wiadomo **swego czasu** Sąd Okręgowy skazał **Kwapińskiego na 3 lata, Giedyka na rok więzienia.**

Na obecnej rozprawie oskarżenie popierał prokurator Leśniewski, który znalazłszy w tej sprawie wiele okoliczności łagodzących winę oskarżonych, **zrzekł się oskarżenia w części dotyczącej art. 129 (podburzanie do nienawiści** między poszczególnemi klasami ludności) i popierał je co do innych zarzutów, a mianowicie 139 art. kod. kar.

Obronę za Kwapińskim wnosił adw. Paschalski, który w **przeszło półtora-godzinnem przemówieniu dowodził bezzasadności wyroku I instancyi** i uzasadniał wywody swej skargi apelacyjnej, **opartej na ustawie** Rzeczypospolitej Polskiej **o dopuszczalności strejków rolnych na równi ze strejkami tramwajarzy i in.**

Sąd apelacyjny, wyrok Sądu Okręgowego uchylił i zastosowawszy najdalej idące okoliczności łagodzące skazał Kwapińskiego i Giedyka na 6 miesięcy więzienia.

Jak komunista dawał łapówkę burżujowi.

32-letni mieszkaniec Jekaterynosławia, Oskar Szulc, tokarz z zawodu, po powrocie z wojska, zamieszkał pod Miłosną, gdzie **znalazł się w towarzystwie osób, którym nie obce były „nauki komunistyczne“.** Szulc dość rychło się przejął zasadami komunistycznemi i **zamaskował w tej „nauce“.**

W grudniu r. z. awansował na „czeladnika“ i **miał powierzoną rolę przenoszenia z miejsca na miejsce bibuły komunistycznej w celu jej rozpowszechniania.**

Już w начале nowego zajęcia nie poszczęściło się Szulcowi: oto wywiadowca ekspozytury warszawskiej zatrzymał przechodzącego ulicą Dzielną nowicyusza, przy którym **znalazł 2000 egzemplarzy świeżo upieczonych** odezw **komitetu centralnego komunistycznej partyi robotniczej Polski. Odprowadzony do ekspozytury. Szulc po** drodze **ofiarował wywiadowcy 50.000 marek p. „łapówki“ za zwolnienie.**

Onegdaj właśnie Szulc znalazł się **na ławie** oskarżonych w Sądzie Okręgowym **pod zarzutem usiłowania przekupstwa.**

Sprawa ta została wydzielona ze sprawy głównej z oskarżenia Szulca i innych **o należenie do partyi komunistycznej.**

Oskarżony S. do winy nie przyznał się, lecz świadkowie najzupełniej stwierdzili zarzuty. Bronił znany adwokat „opiekun komunistyczny“ Duracz. Ostatecznie sąd wydał **wyrok, skazujący Szulca na 4 lata ciężkiego więzienia.**

Rewolta wojskowa w Brazylii.

Na tle niezadowolenia z prezydenta republiki.

(1.) W Brazylii, podobnie jak i we wszystkich innych republikach amerykańskich, wrze stale jak

NA WULKANIE.

Ścierają się z sobą ciągle dwa prądy: jeden, wierny rządowi, drugi opozycyjny; o ile zwycięża partya rządowa, podnoszą głowę i buntują się opozycyoniści, gdy ci znów odnoszą zwycięstwo, rewoltują się stronnicy rządowi. To jedni są górą, to drudzy; rozgrywa się bezustanna walka, raz cicha i podziemna, to znów żywszem bijąca tempem i przemawiająca na zewnątrz mniej lub więcej głośnymi ekscesami.

W tych dniach

ZBUNTOWAŁA SIĘ ZAŁOGA FORTU

Capacabana, koło Rio Janeiro w Brazylii. Komendantem fortu był Hermes da Fonseca, junior, syn byłego prezydenta Brazylii i marszałka Hermesa da Fonseca, głośnego w życiu politycznem Brazylii przed jakiemiś 30 laty.

Powstańcy zamknęli się w forcie Capacabana. Wojska rządowe przypuściły

SZTURM DO FORTU,

przyczem padło kilku zabitych. Z fortu strzelano kilkakrotnie w nocy z armaty.

W szkole wojskowej próbował zbuntować się oddział pod dowództwem kapitana Bugisa. Ruch natychmiast opanowano; Bugis jest zabity.

Prezydent republiki Epitacio Pessoa otoczony ministrami wydaje zarządzenia. Ruch wywozowy w Brazylii zostanie prawdopodobnie stłumiony w całem państwie; w wojsku i w marynarce panuje niezachwiana dyscyplina.

Wojska wierne rządowi przy pomocy floty stłumiły już rewoltę w forcie Capacabana, który się poddał. Stojący na czele buntu młody da Fonseca

UWIĘZIONY JEST NA POKŁADZIE

statku wojennego. Zarządzono również aresztowanie jego ojca.

Rewolta pozostawała w związku z niedawnymi wyborami prezydenta Brazylii.

LISTY Z KRAJU.

Z Żywieckiego.

Łodygowice, 13 lipca.

CZŁOWIEK, KTÓRY MA PECHA DO PIORUNA

Dnia 11 bm. o godz. 2 popoł. rozszalała nad okolicą Żywca straszna burza.

W gminie Słotwiana koło Lipowej **uderzył piorun w zabudowania niejakiego Jakubca,** gdzie mieścił się sklep kółka rolniczego i restauracya. Piorun **wpadł oknem do kuchni, stąd przez drzwi dostał się do sklepu i po flaszkach stojących na ladzie prześlizgnął się w ziemię,** nie zabijając jednak nikogo z ludzi. Ponieważ jednak budynki były drewniane, w mgnieniu oka **wszystko stanęło w płomieniach i spaliło się doszczętnie wyrządzając przeszło 10-milionowe szkody.**

Ów Jakubiec już przed 4 laty spłonął doszczętnie w pożarze wywołanym przez piorun, który jednak wówczas **zabił mu ponadto żonę i służącą a zniszczył cały majątek.** Jakubiec po tym strasznym wypadku **zaciągnął pożyczkę** i rozpoczął się odbudowywać. **W roku bieżącym przyprowadził nareszcie majątek swój do porządku, kiedy nowy piorun zniszczył je mu doszczętnie.**

Obecnie nieszczęśliwy człowiek pozostał **zupełnym dziadem.**

Z Nowego Sącza.

Nowy Sącz, 13 czerwca.

BANDYTYZM W POWIECIE NOWOSĄDECKIM

Od szeregu miesięcy grasowała w powiecie Nowosądeckim szajka bandytów a dokonując wiele napadów i kradzieży szerzyła postrach w całej okolicy do tego stopnia, że **nikt nie był pewnym,** czy kładąc się wieczór na spoczynek, zobaczy jeszcze rano swoje mienie.

I tak: dnia 25 maja b. r. włamano się do mieszkania Henny Götz w Nowym Sączu i skradziono garderobę i pościel wartości **400.000 mk.** Dnia 31 maja włamano się do mieszkania Dawida Gellera w Nowym Sączu i skradziono garderobę wartości **300.000 mkp.** Z 3 na 4 czerwca włamano się do Herscha Führera w Porębie małej i skradziono całą garderobę znajdującą się w mieszkaniu wartości **464.500 mkp.** Dnia 6 czerwca włamano się do Mieczysława Szurmiaka w Zagórzynie i skradziono biżuteryę, pościel i garderobę wartości **550.000 mkp.** Dnia 10 czerwca włamano się do Mikity Palubiaka w Boguszowej powiat Grybów i skradziono garderobę wartości **1,000.000 mkp.**

Na doniesienie Herscha Führera rozpoczął komendant Posterunku P. P przy dworcu kolejowym w Nowym Sączu **poszukiwania za złoczyńcami**, a przy pomocy funkcyonaryuszy tutejszej Ekspozytury śledczej udało mu się wyłowić członków tego dobranego towarzystwa w osobach **Władysława Szotta, Jana Krzyżaka, Maryi Mirek i Benedykta Kuczyńskiego,** zaś **Andrzej Legutko** i **Nestor Wróbel** zdołali uciec, przyczem Legutko **ostrzeliwał się z rewolweru.**

W czasie śledztwa okazało się, że wymienieni **sprzedawali skradzione rzeczy Lejbie i Chaimowi** Liebermanom recte Kant, Antoniemu Owsiakowi, Tekli Owsiakowej, Wiktory: Mrozowskiej, Józefowi Dumanie, Fani Reich, Amsterowi Birnowi Hermanowi i Aronowi Eichhornowi, ci zaś **wywozili za bezcen nabyte rzeczy do Tarnowa i Krakowa i spieniężali je tam z kilkusetprocentowym zyskiem.** **Ks.**

Z Zakopanego.

Zakopane, 13 lipca.

Sezon obecny w Zakopanem rozpoczął się bardzo szczęśliwie, gdyż w tym roku Zakopane zmieniło swoją fizyognomię, znacznie mniej bowiem widzi się tu obcych, przez co atmosfera wielce się oczyściła, to też stało się powodem, że dawniejsi miłośnicy Zakopanego, poczynają coraz liczniej znowu tu przybywać.

Rozgłaszanie tendencyjnych wieści, jakoby w Zakopanem panowała niesłychana drożyzna i brak pomieszczeń jest nieprawdą, gdyż ceny w pensyonatach wynoszą to od 3—4 i pół tysiąca marek, i pozostają pod ścisłą kontrolą władz administracyjnych, następujące zaś pensyonaty przyjmują tylko chrześcijańską klientelę: Łada, Warta, Sanato, Czarny Staw, Nieczuja, Warszawianka, Pod Matką Boską, Szałas, Żychlonówka, Litwinka, Zakrzówek, Orawianka, Jasna, Zacisze, Bogdanówka, Szopenówka, Borek, Wiosna, Zakątek, Wielkopolanka.

UWAGI!

CO PISAŁ O NACZELNIKU PAŃSTWA DZISIEJSZY SUWEREN P. JAN DĄBSKI.

W „Gazecie Ludowej" rocznik III nr. 34 i 35 pisał w r. 1917 dzisiejszy suweren piastowcowy p. Jan Dąbski w sposób następujący o Józefie Piłsudskim:

„Jak ongiś **w państwie polskiem nie było zgody** a panowała pycha i **ambicya jednostek**, tak i w obecnej wojnie znalazł się człowiek, który był **wysunięty przez swoich na czoło.**

Powiedział on sobie w duszy: **„albo ja, albo nikt"**, i doprowadził do tego, że **znaczna część legionów nie złożyła przysięgę, nakazaną przez Radę Regencyjną,** ślubującą wierność przyszłemu królowi i ojczyźnie. **Doprowadził on do zatracenia honoru wojskowego,** bo żołnierz, który dane słowo cofa, traci honor.

Hańba to rycerskiego narodu polskiego. — Jakże niepodobny jest en naczelny wódz Piłsudski do naszego bohatera z przed 110 laty, ks. Józefa Poniatowskiego, który wolał zginąć w Elsterze, niż złamać słowo żołnierskie: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu go oddam".

Legiony przy utworzeniu się Rady stanu oddały się **bez zastrzeżeń** pod jej rozkazy. Do niej też wszedł Piłsudski. Za jego to zgodą ułożono przysięgę, a on oświadczył, że złoży tę przysięgę.

I cóż dzieje się z tym człowiekiem, którego obowiązkiem było stać ponad wszystkiemi partyami narodu? **Oto staje on na czele jednej partyi PPS i mniejszych grup o zbliżonych poglądach** i w chwili najważniejszej dla narodu polskiego przeciwstawia się Radzie stanu, występuje z niej, rozbija legiony, wydaje rozkaz, by nie słuchać Rady i by wojsko przysięgi nie składało.

Tem popchnął żołnierzy do haniebnego czynu, do cofnięcia słowa danego".

W prawdzie ten właśnie fakt, naszem zdaniem świadczy właśnie dodatnio o Naczelniku Państwa, że przecież w pewnym momencie przynajmniej zreflektował się i podjął grozę współdziałania z Niemcami ale trudno... panu Dąbskiemu, zaciętemu germanofilowi brać za złe tych słów.

W każdym razie jakież to znamienne, że dziś ten sam Dąbski zalicza siebie do najczulszych przyjaciół Naczelnika Państwa a pan Naczelnik udaje, że zarzutów zdrady zapomniał. Złośliwi twierdzą, że cudownym cementem owej jedności i zgody jest.. narodowa demokracya!...

Tabela wygranych loteryi państwowej.

W drugim dniu ciągnienia trzeciej klasy loteryi państwowej, główniejsze wygrane padły, jak następuje:

200.000 nr. 93532.

Po 50.000 nr. 6877 69144

Po 25.000 nr. 13919 28291 98745

Po 20.000 nr. 7147 86263

Po 15.000 nr. 24906 48154.

Po 10.000 nr. 36820 38820 52659 55076 72402 86173

Po 8.000 nr. 7474 9631 20311 31799 33751 37320 41408 69533.

Po 5.000 nr. 121 3839 3950 4226 11329 14537 17859 21321 23864 25264 26300 28714 31162 33584 41979 43214 48248 55919 59704 59739 62848 70005 71734 71997 74061 74337 76288 77460 79864 85406 89797 91102 91265 93920.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

WARTOŚĆ RUBLA SOWIECKIEGO. Wartość rubla w porównaniu z r. 1914 obniżyła się: w r. 1918 — 62-krotnie, w r. 1919 — 605-krotnie; w r. 1920 — 6290-krotnie, w r. 1921 — 40.000-krotnie, w styczniu 1922 — 100.000-krotnie, w lutym 1922 — 150.000-krotnie. Czyli że w lutym 1922 r. rubel sowiecki był wart tyle, ile przed wojną jedna tysiącpięćsetna część kopiejki.

OTWARCIE IZBY HANDLOWEJ BUŁGARSKO-CZESKIEJ. Wczoraj nastąpiło w Sofii otwarcie Izby handlowej i przemysłowej bułgarsko-czesko-słowackiej. Na uroczystości otwarcia obecny był między innymi polski charge d'affaires p. Grabowski.

Ruch giełdowy.

Warszawa, 13 lipca. (PAT) Giełda. Milionówka trans. 1370, 1425, 4 i pół proc. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 220, kupno 215, 4 proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 56 i trzy czwarte, 57, 56 i trzy czwarte, 5 proc. m. Warszawy sprzedaż 220, kupno 215, Przezorność z r. 1920 trans. 86.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 5200, 5500, 5405, sprzedaż 5425, kupno 5395, dolary kanadyjskie trans. 5350, marki niem. trans. 13.60, 13.55. Czeki: Gdańsk trans. 13.35, 13.40, 13.32 i pół, sprzedaż 13.50, kupno 13.10, Belgia 422, trans. 415, sprzedaż 417, kupno 413, Berlin trans. 13.20, 1340, 13.30, sprzedaż 13.50, kupno 13.10, Londyn trans. 23900, 24400, 24200, sprzedaż 24300, kupno 24100, Nowy York trans. 5300, 5525, 5430, sprzedaż 5450, kupno 5415. Nowy York drobne sprzedaż 5430, kupno 5390, Paryż trans. 435, 441, 438, sprzedaż 440, kupno 436, Praga trans. 131, 127 i pół, Szwajcarya sprzedaż 1050, kupno 1042, Wiedeń trans. 23 i pół, 23, sprzedaż 23 i pół, kupno 23 i pół.

Akcye Tow. handl. i przem.

Polskie Tow. handl. (P. T. H.) I—IV ofiar. 625, żąd. 675, trans. 640—645.

Zieleniewski I—IV ofiar. 4600, żąd. 4800, trans. 4750—4700.

H. Cegielski, fabr. masz. Poznań I—VIII ofiar. 1900, żąd. 2000, trans. 1975—1900.

Polska Nafta I—III ofiar. 1850, żąd. 1950, trans. 1850—1950.

Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini I—II ofiar. 2900, żąd. 3100, trans. 3000.

Fabr. i rafin. cukru w Chodorowie I—V ofiar. 3600, żąd. 3800, trans. 3650—3750.

Zurych, 13 lipca. (PAT) Kursa końcowe. Berlin 1.25, Holandya 202.70, Nowy York 522.25, Londyn 23.19, Paryż 43.10, Medyolan 23.60, Bruksela 41.20, Kopenhaga 112.50, Sztokholm 135, Chrystyania 85.50, Madryt 81.30, Buenos Aires 186.50, Praga 11, Budapeszt 0.40, Zagrzeb 1.55, Sofia 3.35, Warszawa 0.09 i pół, Wiedeń 0.02, austr. korona stemplowana 0.02 i trzy ósme.

OGŁOSZENIA

DROBNE OGŁOSZENIA

Profesor gimnazjalny, kawaler, poszukuje pokoju umeblowanego z utrzymaniem lub bez. Odpowiedzi przyjmuje z grzeczności firma „Photo Rynek główny 9.

Emer. urzędnik z najlepszą kwalifikacyą poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod „Urzędnik" do Administracyi „Gońca" 4271

Stereotyper z dobremi świadectwami poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Stereotyper" do Adm. „Gońca". 4314

Potrzebne 4—5 pokoi z kuchnią, komfort. Czynsz i odstępne. Wiadomość w Administr. pod „Milion". 4311

Repatryantka pozostająca w największej nędzy z 3-iem drobnych dzieci, poszukuje jakiejkolwiek pracy, aby nie zginąć z głodu. Zgłoszenia do Admin. „Gońca". 4214

Które przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe potrzebuje przedstawiciela (reprezentanta) z siedzibą w Wiedniu lub w Polsce celem poparcia eksportu i handlu? Nader zdolny kupiec i organizator, człowiek inteligentny i reprezentacyjny, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, posiadający stosunki w Wiedniu i w kraju wśród firm bankowych, eksportowych i handlowych poleca stale swe usługi. Najlepsze referencye. **Zgłoszenia pod szyfrą: „Światowiec" poste-restante Hauptpostamt Wien I.** 4300

Bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania, składającego się z 2 pokoi. kuchni z komfortem za wysokim czynszem. Zgłosz. pod „Wysoki czynsz" do Drukarni Ludowej, ul. Dunajewskiego 5 dla A. Dackowa.

BWOZOZIE KWADRATOWE
2" do 5" długie
BLACHĘ POCYNKOWANĄ
Nr. 18—20 i 22
BLACHĘ CYNKOWĄ
od Nr. III. do Nr. XIV.
SIATKI DRUCIANE
dla ogrodzeń 4184
CYNĘ ANGIELSKĄ
w blokach
METAL ŁOŻYSKOWY
(Lagermetal)
MOTORY ELEKTRYCZNE
KILOFY, ŁOPATY, SIEKIERY
TACZKI BUKOWE OKUTE
oraz wszelkie inne artykuły techniczne poleca ze składu:
Biuro techniczne Bol. de Dahlke
Kraków, ul. Siemiradzkiego 35
Telefon 2180

Poszukuję dzierżawy komfortowej willi
w Zakopanem
Oferty: Warszawa, Jerozolimska 39 m. 30. 4267

Stenografistka do niemieckiego, z poprawną znajomością tego języka, pisząca na maszynie, poszukiwana. — Oferty, z żądaniem wynagrodzeniem, nadsyłać: Huta szklana, „Hortensya" Piotrków. 4252

FROTER J. Bochenek wiksuje posadzki, oczyszcza gruntownie mieszkania. Starowiślna 1. 4110

Kupię teleskop i mikroskop w dobrym stanie. Oferty pod „Optyka" do Admin. „Gońca". 4307

Podaje się do powszechnej wiadomości, że aspirant kol. Stanisław Wojciech Wędzicha zamieszkały w Gdańsku-Langfuhr i Stanisława Burówna, panna, zamieszkała w Stryszowie, chcą zawrzeć małżeństwo. Gdańsk Langfuhr, dnia 27 czerwca 1922.
Urząd stanu II. Perschau.

2 maszyny do wyrobu tutek w dobrym stanie (Marka, Nowińskiego) i 1 maszyna do krajania i zarzynania tektury (Ritz- u. Schneidemasch ne) są do sprzedania. Wiadomość Fabryka tutek, Biała, ul. Sukiennicza 4. 4319

Kupię kamienicę z wolnem mieszkaniem w Krakowie bez pośrednictwa. Zgłoszenia pod adresem: Wodnicki, Kraków Wielopole 1 6. I. p. 4278

Ktoby wiedział co się stało z p. Antonim Maryanem Rudnickim rodem z Winnicy, który podczas odwrotu wojsk polsk. w roku 1920 z Winnicy wyjechał, raczy łaskawie donieść Franciszkowi Rosłanowskiemu w Czortkowie, Wygnanka Dolna, Małopolska. 425

2 akcepty zgubione unieważnia się. Jeden wystawiony był na nazwisko Ręklewicza Jana z Warszawy i Janickiego Zenona z Krakowa na kwotę 1 miliona mk., drugi na nazwisko Pietrzyckiego Józefa i Janickiego Zenona na ½ miliona mk. 3749

Zaginiony. Jan Jagodziński, który pracował jako kaflarz w Mykanowie, powiat Częstochowski, w marcu br. zaginął bez wieści. Ktoby miał o nim jakie wiadomości, zechce łaskawie podać je do Administracyi „Gońca Krakowskiego". 4213

Zgubione kartę zwolnienia na nazwisko Markiewicz Józef w Zawierciu, którą unieważnia się. 4318

Unieważniam papiery wojskowe na nazwisko Murzyn Józef, ur. 1893, Stanisławice pow. Bochnia. 4316

Zgubione papiery wojskowe i metrykę Rudnika Wojciecha, Łobzów, unieważniam. 4317

Plan odjazdu pociągów z Krakowa.
Ważny od 1 czerwca 1922.

Odjazd do Lwowa, Stanisławowa (Bucuresti), Lublina, Now. Sącza, Krynicy, Zakopanego, Niepołomic, Wieliczki, Kocmyrzowa z głównego dworca

Nr. poc.	Czas odjazdu	Rodzaj pociągu	do	Odjazd z peronu
203	1·48	Posp.	Lwowa	I
603*	5·20	„	Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów	I
6103*	5·40	„	Zakopanego i Rabki	II
511	6·01	Osob.	Niepołomic	III
409	7·00	Posp.	Lwowa	I
21	7·50	Osob.	„	I
6101*	7·25	Posp.	Zakopanego	III
221*	8·10	Osob.	Bochni	I
811	8·40	„	Wieliczki	I
1211	9·05	„	N. Sącza	I
23	10·25	„	Lwowa	I
611	11.00	„	Krynicy przez Tarnów	I
1213	13·25	„	Zakopanego i N. Sącza przez Suchą	I
813	14·—	„	Wieliczki i Oświęcima przez Skawinę	I
6213	14·20	„	Kocmyrzowa	III
225	14·35	„	Stanisławowa i Lwowa przez Stróże i Sambor	I
513	14·45	„	Niepołomic	III
721	18·20	„	Lublina przez Rozwadów	I
25	19·25	„	Lwowa	I
229*	19·35	„	Tarnowa	I
815	20·30	„	Wieliczki	III
27	20·50	„	Lwowa	I
613	22·40	„	Krynicy i Orłowa przez Tarnów do Stanisławowa przez Stróże Stryj	III
29	23·30	„	Lwowa	I
1215	23·45	„	Zakopanego przez Suchą do Stanisławowa przez Suchą, Stryj	II

Odjazd do Warszawy, Gdańska, Łodzi, Poznania, Katowic (Wiednia, Praby), Cieszyna, Żywca z głównego dworca

Nr. poc.	Czas odjazdu	Rodzaj pociągu	do	Odjazd z peronu
4*	0·35	Posp.	Warszawy	I
204	1·20	„	Piotrowic (Wiednia, Prahy	II
26	3·55	Osob.	Piotrowic	II
423*	5·24	„	Strzemieszyc	IV
28	7·15	„	Piotrowic i Katowic	II
30	10·25	„	Żywca przez Dziedzice	II
22	14·14	„	Piotrowic	II
122	17·10	„	Cieszyna i Żywca przez Dziedzice	II
24	19·40	Osob.	Żywca przez Dziedzice	II
410	22·05	Posp.	Poznania przez Katowice	II
6	22·45	„	Warszawy	II

Z nowego dworca osobowego „Zachodniego"

Nr. poc.	Czas odjazdu	Rodzaj pociągu	do	Odjazd z peronu
2	8·—	Posp.	Warszawy	ze strony lewej
12	10·—	Osob.	„	prawej
112	13·20	„	Trzebini	„
914	17·50	„	Warszawy przez Dęblin i do Katowic	„
14	19·30	„	Warszawy	lewej
906	22·25	Posp.	Warszawy przez Dęblin	prawej
16	22·25	Osob.	Łodzi	lewej
126	23·15	„	Dziedzic	prawej

Uwagi: Pociągi 4, 603 i 6103 kursują tylko od 1 czerwca do 30 września. — Pociąg 6101 kursuje od 1 października do 31 maja. — Pociągi 221 i 229 mają tylko 3 klasę. — Turnusy do Katowic idą tylko do Szczakowej. — Do Poznania przez Śląsk idzie pociąg 914/13. Pociąg 423 tylko w dni powszednie.

Wydawca: **Krzywy Antoni.** Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Kuliński.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.